Nr. 155. We Lwowie Sobota dnia 5. Czerwca 1897 r. **Rok XXX.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie **8.** rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek. A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Ogłoszenia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Arabscy antisemici.

Lwów 4. czerwca.

Depesze przyniosły nam kilkakrotnie w ostatnich czasach lakoniczne wzmianki o zaburzeniach z charakterem antisemickim w Algierze, a mianowicie w prowincji Oran. Teraz jednak dopiero z doniesień dzienników francuskich wyrobić sobie można niejakie pojęcie, co właściwie o tych zaburzeniach sądzić należy. Ze źródeł bardzo dobrze poinformowanych donoszą, i to wbrew optymistycznym zapatrywaniom rządowych sfer francuskich, że położenie w Algierze jest groźne, gdyż wśród Arabów, podnieconych ostatniemi zwycięstwami Turków, daje się spostrzegać ruch, skierowany nietylko przeciw żydom, ale także przeciw Europejczykom wogóle. Stwierdził to nawet znakomity znawca tamtejszych stosunków, prof. Ben-Sadira, nauczyciel języka arabskiego w wyższych zakładach naukowych w Algierze, w rozmowie z korespondendem dziennika *Éclair*.

Oddawna zwracano już uwagę na to, że stosunki algierskie wymagają gruntownej sanacji. Przed kilku laty senat francuski wysłał Juljusza Ferry'ego dla ich zbadania. Sprawozdanie z tej podróży było ostatnią pracą parlamentarną przed śmiercią tego wybitnego męża stanu. Za dwie główne przyczyny wadliwości tamtejszych stosunków uważał on: złą administrację kraju, który rządzony jest nie jak kolonja, lecz jak każdy z departamentów kraju macierzystego, i kwestję żydowską.

Co do pierwszego, to należy pamiętać, że Algierem rządzą bezpośrednio z Paryża ludzie, nie mający najmniejszego wyobrażenia o potrzebach kraju i jego mieszkańców. Jeneralny gubernator nie posiada żadnej władzy, jego czynności ograniczają się do obowiązków reprezentacyjnych.

Druga sprawa jest niemniej ważną. Znany żydowski „filantrop" Cremieux, który był członkiem rządu obrony narodowej w 1870 i 1871 roku, wyzyskał swą władzę w ten sposób, że wszystkim żydom algierskim nadano prawo obywateli francuskich. Zarządzenie to miało fatalne skutki. Żydzi stali się obywatelami w całem znaczeniu tego słowa, Arabów jednak pozostawiono na dawnem stanowisku, t. j. bez praw, przysługujących obywatelom francuskim, niby rodzaj parjasów. Arabowie pogodzili się z myślą, iż muszą pod każdym względem stać niżej od Europejczyków, ale nie pogodzili się nigdy z niesprawiedliwością, dzięki której żydzi-tuziemcy, stojący z nimi na tym samym stopniu kultury, używają praw obywatelskich na równi z Europejczykami.

Ten stan rzeczy był przyczyną wielkich rokoszów arabskich w latach 70-tych. Możnaby temu zaradzić, dając równouprawnienie Arabom, lecz wtedy wzrosłaby znacznie liczba wyborców, a tem samem utrudnionoby rozmaite „szacherki" i „macherstwa", któremi tak chętnie zajmują się deputowani algierscy, jak to niedawno wykazała sprawa fosfatów, a w których posłowie ci pewni są zawsze swoich wyborców żydowskich. Stąd też parlamentarzyści algierscy, znienawidzeni w najwyższym stopniu przez Arabów, czynią wszelkie wysiłki, aby Arabów nigdy nie dopuszczano do urny wyborczej. Dodawszy jeszcze do tego zwykle przez żydów uprawiany wyzysk najuboższych warstw ludności, nie zadziwią nas ostatecznie zaburzenia o charakterze antisemickim i to tem bardziej, że nawet dzienniki żydom przychylne stwierdzają, iż oni byli stroną zaczepiającą.

Bezpośrednią przyczyną rozruchów był napad dokonany **bez powodu** przez żydów z Mostaganem na cyklistów z Oranu, przyczem zraniono pięć osób nożami, a między nimi pewnego radcę miejskiego z Oranu.

Gdy wiadomość o tym napadzie rozeszła się po mieście, tłum rzucił się do bicia żydów i rabowania ich domostw i sklepów. Rozruchy trwały przez 16 i 17 maja i zaledwie z trudem udało się wojsku przywrócić porządek.

Po całym Algierze rozwinięto ogromną agitację przeciw wszystkim żydom, zarówno miejscowym, jak przybyłym z Francji i innych krajów. Dotąd nie zabito jeszcze ani jednego żyda, lecz niech raz krew się poleje, niech raz powstrzymywane dotąd namiętności tuziemców wybuchną — wtedy nietylko żydzi padną ich ofiarą. Nienawiść Arabów zwróci się także przeciw Francuzom i Europejczykom w ogóle, a w razie wybuchu rewolucji, nie będzie ona miała charakteru politycznego, lecz wyznaniowo-socjalny. Ile kosztować będzie Francję stłumienie **takiej** rewolucji, łatwo sobie wyobrazić. W rezultacie przyczyną jej będzie krzywda, wyrządzona Arabom, której żydom algierskim udało się uniknąć dzięki solidarności ich współwyznawcy Cremieux'go. Że ta solidarność sprowadzić musiała fatalne skutki dla Francji, to owego przedstawiciela „wybranego narodu" nie obchodziło wcale.

Rozmaitego rodzaju indywidua, chętnie łowiące ryby w mętnej wodzie, mają teraz sposobność do rozwinięcia swej działalności ze szkodą Francji i cywilizacji.

Samorząd miast.

Według doniesienia dzienników petersburskich projekt samorządu miast w Królestwie Polskiem opracowano na podstawie ustawy z września 1892 r., mocą której zaprowadzono autonomję miejską w miastach carstwa rosyjskiego, z wyjątkiem Królestwa. Z tego powodu warto poznać się bliżej z tym ustrojem autonomicznym. W myśl ustawy należą do zakresu miejskiego zarządu następujące sprawy:

Zawiadywanie ustanowionemi na rzecz miasta opłatami i powinnościami, kapitałami i w ogóle majątkiem miasta; staranie o dostateczne zaopatrywanie miasta w żywność; urządzanie i utrzymywanie w należytym porządku ulic, placów, bruków, bulwarów, wodociągów, kanałów, oraz oświetlenie; opiekowanie się ubogimi i zwalczanie żebractwa, oszczędzanie i zarząd zakładów dobroczynych i lecznic; współdziałanie w zarządzeniach, mających na celu ochronę zdrowia ludności, zapobieganie pomorowi bydła, ułatwienie pomocy lekarskiej i ulepszenie warunków sanitarnych miasta; staranie o podniesienie miasta według zatwierdzonych planów, oraz o zabezpieczenie od pożarów i innych klęsk; starania o środki dla wykształcenia ludowego i określony prawem udział w kierownictwie zakładów naukowych; urządzanie bibljotek publicznych, muzeów, teatrów i innych zakładów użyteczności publicznej; popieranie handlu i przemysłu, urządzanie rynków i targów, dozorowanie prawidłowości handlu, otwieranie instytucyj kredytowych i dopomaganie do zakładania giełd; wypełnianie obowiązków, włożonych na miasto przez władze wojskowe i cywilne; wreszcie sprawy, oddane zarządowi miejskiemu z mocy specjalnych praw i ustaw. Zarząd miasta, jako pełnomocnik ludności, ma prawo kupować i wywłaszczać, zawierać umowy, zaciągać zobowiązania, wytaczać procesa cywilne i odpowiadać sądownie w sprawach majątkowych.

Zarząd miasta składa się z rady miejskiej i urzędu miejskiego. Wybór członków rady miejskiej odbywa się co cztery lata. Urząd miejski składa się odpowiednio do wielkości miasta z 2, 3 lub 4, w Petersburgu i Moskwie z 6 członków rady pod przewodnictwem prezydenta miasta. Nadto w Petersburgu, Moskwie, Odesie i Rydze zasiada w urzędzie wiceprezydent miasta. Co dwa lata połowa członków urzędu składa swe mandaty i odbywają się nowe wybory. W Petersburgu i Moskwie wybór prezydenta zatwierdza car; w innych miastach cały urząd miejski zależny jest od zatwierdzenia przez ministra spraw wewnętrznych lub gubernatora.

Co to są żydzi?

(„Mowy żydowskie" — A. Szmakowa).

„Objaśnijcie mi, co to jest elektryczność, a ja objaśnię wam wszystko inne" — mawiał pewien niemiecki profesor do swoich słuchaczy. Opierając się na jego myśli, współczesny Europejczyk może powiedzieć z kolei: „objaśnijcie mi, co to jest żydostwo, a dam wam klucz do wielu społecznych zagadnień XIX. wieku!"

Niestety, pomimo wszystkich wysiłków kwestja żydowska stanowi do dnia dzisiejszego zagadkę kabalistyczną. Żydzi zawsze byli i według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostaną zawsze tem, czem ich nazywali Mojżesz i prorocy — narodem złym, chytrym, nieobuzdanym, najokrutniejszym i najbezczelniejszym ze wszystkich narodów. — Najgłówniejsza zaś tendencja ich nauczycieli, rabinów, o których mówi talmud: *rabbinon mikre małke* (rabini tacy sami królowie) zawierała się w najsurowszem „tłomaczeniu zakonu" za każdym razem, gdy była mowa o stosowaniu ich do *bałwochwalców*, to jest do tych narodów, które były tak *nieostrożne*, że przyjęły żydów *gościnnie*, jak np. Polacy.

Niema takiej zbrodni, na którąby nie dawał swego *placet* talmud w stosunku do gojów, a z jego punktu widzenia nie może istnieć inny powód do zbliżenia się żydów do nas, jak tylko: zbogacenie się żydów i zrujnowanie gojów. Co się tyczy objawów tej talmudycznej teorji w praktyce, to jak słusznie zauważono w rumuńskiej izbie posłów: *synowie Izraela są na tyle sprytni, iż w nędzy danego narodu znajdują źródła do zaspokojenia swej nienasyconej chciwości, gdyż nędza jest produktywną dla tych, którzy są na tyle bezecni, iż ją eksploatują.*

Niegdyś żydzi skarzyli się na niewolę egipską — teraz całe kraje modlą się i błagają o to, aby je wybawiono od niewoli żydowskiej! Żydowskie organy prasy zaś odpowiadają na te błagania przepowiednią, iż nastanie czas, w którym chrześcjanin będzie miał swój chleb powszedni dopiero wtedy, gdy mu żyd na to pozwoli.

Zabór przez plemię judzkie wszystkich środków egzystencji i systematyczne wypieranie przez żydów otaczającej ich ludności, niezwykle szybkie mnożenie się tego plemienia, podwajającego się przeciętnie co lat trzydzieści, i bezpowrotna utrata dla kraju każdego grosza, który się dostanie do żydowskich kieszeni — oto groźne fakta shistorji współczesnej. Oto dlaczego zupełnie słusznem jest niemieckie przysłowie: *wer sein Geld zum Juden trägt, sich mit eigenen Fäusten schlägt* (kto żydowi da grosz zysku, ten się wali sam po pysku).

I rzeczywiście: podczas gdy chory żyd idzie do lekarza-żyda; żyd, procesujący się idzie do adwokata żyda; żyd-czytelnik prenumeruje gazetę żydowską; żyd, mający trochę gotówki, niesie swe oszczędności do bankiera-żyda; żyd kupujący stara się przedewszystkiem zawrzeć interes z żydem sprzedającym i na odwrót; żyd-antreprener do swej trupy angażuje tylko żydów-aktorów; żyd-uczeń szuka profesora-żyda; żyd, dyrektor konserwatorjum, napełnia je, a następnie scenę operową samymi żydami; żyd-doktor zbiera dokoła siebie żydów-asystentów itd. itd. — to my, chrześcjanie, nie chcemy tego wszystkiego pojąć i ocenić jak należy. Tymczasem, jeżeli wogóle zgodny jest z prawdą aforyzm *habes habeberis*, to żydowstwo, jako drapieżna i silnie zcentralizowana horda, stwierdza to codziennie. Na zewnątrz ono jak gąbka wysysa w siebie złoto z tej sfery, w której się obraca — na wewnątrz staje się coraz silniejszem i potężniejszem dzięki temu, że prawie nic nie wydaje po za swemi granicami.

Każdy, kto chce, może się naocznie przekonać o tem, z jaką siłą wzrastają kapitały żydowskie i jak konsekwentnie łączą się oni w *wielkie towarzystwa*, niezachwiane i w zupełności pochłaniające wszystkie gałęzie gospodarstwa narodowego, tyranizując i demoralizując wszystko dokoła. Sami zaś „akcjonarjusze-żydzi" — „kraczą jak kruki, dzieląc się ścierwem."

Czyż można się wobec tego dziwić, że narody europejskie zajęły się znów kwestją żydowską? *Furor arma ministrat.*

W najprostszej formie, dana kwestja może być wyrażona w następującym djalogu:

Chłop. Czy ty wiesz, Jankiel, co to takiego „antisemita"?

Żyd. Nu przecie. To zły człowiek — wun by chciał zjeść wszystkich żydów! — A ty, chłopie, wiesz, co to jest „judofil"?

Chłop. Jakże tu nie wiedzieć! To taki dureń, który na to tylko czeka, ażeby go żydzi zjedli!

Projekt ustawy o kartelach.

Na wtorkowem posiedzeniu izby poselskiej przedłożył rząd projekt „Ustawy o kartelach, co do przedmiotów konsumcji, które podlegają bezpośrednim opłatom, stojącym w ścisłym związku z produkcją przemysłową". Jakkolwiek skutkiem **zamknięcia** rady państwa i to przedłożenie rządowe dzieli los wszystkich wniosków i projektów, w tej serji zrodzonych, innemi słowy i ono na razie nie istnieje wcale, i musi być w przyszłości po raz wtóry do izby wniesione, to jednak nie ulega wątpliwości, że treść tegoż i tendencja w międzyczasie nie ulegną zmianie, przeto warto zapoznać się z niemi już dzisiaj, zanim uzyska aprobatę ustawodawczą i powiększy zbiór ustaw państwowych — co prędzej czy później niezawodnie nastąpi.

Oto ważniejsze postanowienia rzeczonego projektu: Jeżeli samoistni przedsiębiorcy łączą się ze sobą w tym celu, aby przez postępowanie solidarne, zwłaszcza zaś przez zgodne ograniczenie lub usunięcie wolnej konkurencji, wpływać stanowczo na stosunki produkcji, cen albo zbytu takich przedmiotów konsumcji, które — jak: **cukier, wódka, piwo, olej skalny, sól** — podlegają bezpośrednim opłatom, z produkcją przemysłową w ścisłym związku stojącym — to takie związki przedsiębiorców *(kartele)* mają w myśl niniejszej ustawy podlegać **nadzorowi państwowemu**. Taki sam nadzór obowiązuje połączenie się dwu albo kilku krajowych tego rodzaju kartelów, jak niemniej analogiczne połączenie się krajowych z zagranicznymi.

Kartel — aby był ważny — wymaga sporządzenia **statutu**, notarjalnie udokumentowanego, w którym treść umowy kartelowej byłaby dokładnie uwidocznioną. Statut kartelowy podlega **obowiązkowi zgłoszenia**, które uczynić należy do ministerstwa skarbu, najpóźniej w 8 dni po sporządzeniu rzeczonego statutu. To samo dotyczy każdej zmiany statutu, którą również trzeba notarjalnie udokumentować, zwłaszcza zaś przystąpienia lub wystąpienia poszczególnych członków, jak wreszcie rozwiązania kartelu. Statut, względnie zmiany w nim dokonane, winien notarjusz w 5 uwierzytelnionych odpisach w ciągu 8 dni ministerstwu skarbu przedłożyć. Przed upływem 14 dni, licząc od dnia wniesionego zgłoszenia, **nie może** nowo utworzony kartel rozpocznać swych czynności, ani też nie może dokonać jakiejkolwiek zmiany statutu. Uchwały kartelowe, dotyczące ustanowienia cen, ilości produkcji, stosunków zakupu lub zbytu, należy niezwłocznie, najdalej zaś w 24 godzin po ich powzięciu, do ministerstwa skarbu zgłaszać.

Nadzór państwowy nad kartelami wykonuje ministerstwo skarbu. W tym celu ma ono prawo wglądania we wszystkie księgi i pisma, do kartelu się odnoszące, jak niemniej żądania od jego kierowników i uczestników wszelkich wyjaśnień pod względem stosunków kartelu na zewnątrz i wewnątrz. Obowiązek ten nie dotyczy trzymanych w tajemnicy urządzeń technicznych i procederu danej fabrykacji.

Ministerstwo skarbu może **zabronić** wykonania uchwał kartelu, jeżeli one zdolne są spowodować **podwyżkę** lub **zniżkę** cen danego towaru w **sposób**, nieuzasadniony wcale przedmiotowem położeniem ekonomicznem dotyczącej gałęzi przemysłu, lub też **krzywdzący** widocznie dochód z opłat, albo siłę podatkową i konsumcyjną ludności. Tak samo może być z powyższych względów sam kartel zniesiony, lub ewentualna tegoż zmiana wzbroniona. W każdym takim wypadku zostaną kierownicy kartelu, a także uczestnicy przesłuchani, i ministerstwo skarbu na podstawie pilnego zbadania rzeczy ma rozstrzygnąć, czy

!! Czas odnowić przedpłatę !!

na

„DZIENNIK POLSKI"

który kosztuje:

We Lwowie: kwartalnie . zł. 4.50 ct. miesięcznie . zł. 1.50 ct.
(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)
Na prowincji: kwartalnie . zł. 6·— ct. miesięcznie . zł. 2·— ct.

Zarazem należy odnowić przedpłatę na

„BLUSZCZ"

We Lwowie: kwartalnie . zł. 1·50 ct. miesięcznie. zł. —·50 ct.
Na prowincji: kwartalnie . zł. 2·40 ct. miesięcznie. zł. —·80 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego" na podstawie umowy zawartej z wydawnictwem „Bluszczu" ma jedyne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po zniżonej cenie.

(21)

KĄTEM.

POWIEŚĆ

Adama Krajewskiego.

(Ciąg dalszy).

Nie zauważył nikt, co się działo w duszy Zosi. Po chwili milczenia pierwszy przerwał je pan Aron Weiberglas, który wyjaśnił, że umowa spisana jest bardzo wyraźnie i że może się podpisać na niej jako świadek. Rozchodziło się teraz o Julkę, która zrzeczenie musiała podpisać również własnoręcznie.

Była ona niemym świadkiem sceny, jaka się w drugim pokoju rozgrywała. Siedząc koło pieca, gdzie się ukryła przed impetem możebnym matki, słyszała, jak weszli obcy ludzie. Po głosie poznała Andrija i serce jej gwałtownie zabiło na myśl, że stary dla niej przyjechał. Po główce jej przeleciała myśl, że matka zniewolić musiała starego do wydania za nią syna i czekała zniecierpliwiona, rychło się zjawi przy niej, aby ją powitać jako synowę. Co mu powie? Z jakiem obliczem stanie przed tym, który z musu może będzie się musiał stać jej drugim ojcem? — Ale dlaczegoż przybył bez Wasyla, bo drugi głos, choć podobny, nie był głosem jej kochanka...

Gdy to już chwilę trwało a nikt się w pokoiku nie pokazywał, ani nikt jej nie wzywał, wrodzona kobiecie ciekawość zniewoliła ją wyjść z kącika i przysunąć się bliżej drzwi. Słyszała, jak wszedł pan Aron i znowu zapanowała cisza.

Nareszcie wytężywszy słuch, usłyszała, jak i co czytał Henryk. Przy pierwszych wyrazach ogarnął ją niepokój, który wzrastał w miarę czytania, aż gdy pojęła treść haniebnego aktu, gdy zrozumiała, że tam za temi drzwiami handlują jej sławą i miłością, krew cała zbiegła jej do serca i bezwładna zsunęła się na kanapkę, nie słysząc już nic i nie wiedząc co się dalej stało. Zemdlała ze wstydu i bolu.

W tym stanie znalazła ją Katarzyna, która weszła do pokoiku, aby Julkę zawezwać do podpisania przy świadkach aktu zrzeczenia. Zobaczywszy córkę leżącą na kanapce, sądziła, że śpi. Nie robiąc sobie wiele ceremonji, pociągnęła ją za suknię, wołając aby się obudziła. Gdy jednak szarpnięcie omdlałej nie zbudziło a ponowne również nie wydało zadowalającego rezultatu, Sitecka zawołała przez drzwi Urszulę, aby jej pomogła ocucić dziewczynę.

— Chodź no moja pani, a prędko, Julce coś się stało.

Pani Urszula na wyskoki pobiegła i wydobywszy z kuferka flaszeczkę z octem, poczęła nacierać skronie i pulsa dziewczyny.

Sitecka była przerażoną, atoli Urszula uspokoiła ją, że „w tym stanie" w jakim się Julka znajduje, omdlenia się zdarzają. Obojgu nie przyszła na myśl poważniejsza jaka przyczyna, a już co najmniej, aby Julka słyszeć mogła to, o czem mówiono i co czytano przed chwilą.

Trwało to dobry kwadrans, zanim obie kobiety zdołały Julkę przywrócić do przytomności. W drugiej izbie tymczasem goście nie wiedzieli, co się stało; myśleli, że dziewczyna wyjść nie chce, lub co gorzej, że niechce się podpisać. — Niecierpliwił się i pan Aron, który narzekał, że nie ma czasu, a stary Grzegorz siedział jak na rozpalonych węglach, tak mu przykro było oddechać tem zepsutem powietrzem, jakie tu od przyjazdu żony zapanowało.— Tragedji, jaka się w małym pokoiku odgrywała, nikt się nie domyślał, nawet Zosia, która ukrywszy twarz w dłoniach, siedziała w kuchni i płakała.

Gdy Julka otworzyła oczy i zobaczyła matkę, wzdrygnęła się, ale w powtórne omdlenie już nie popadła. Bierna jej natura spotęgowała się jeszcze bardziej pod wpływem odczutych wrażeń. — Serce jej zamarło a dusza zobojętniała na wszystko. Wiedziała teraz, że nie mają dla niej ani iskierki ludzkiego uczucia i że musi się poddać przeznaczeniu, jakie jej los zgotował. Dawała ze sobą robić wszystko co chcieli — ona się sprzeciwiać niczemu nie będzie. — Napiła się podanej jej przez Urszulę wody; z równym spokojem byłaby wychyliła i kubek trucizny, gdyby jej kto był podał. — W tej jednej chwili zagasła w niej nawet i miłość dla Wasyla, który, gdyby ją był kochał, byłby nie dopuścił przecie do tego, co się stało. Tak sądziło jej serce dziewicze i inaczej sądzić nie mogło.

Ale Sitecka kłopotała się mocno tem, czy Julka po omdleniu będzie w stanie podpisać się na akcie. Mówić jej o tem, co tam było napisane, uważała za zbyteczne; ale nuż Julka przeczytać zechce i odmówi podpisu? Stanowiłoby to dla Siteckiej stratę niepowetowaną kilkuset złotych, którychby nie przebolała tak łatwo, jak hańbę córki...

Spróbowała jednak i przybierając minę łagodną i wymowę słodką, zaczęła:

— Zrobiłaś Julciu głupstwo, trzeba je naprawić.

Julka spojrzała na nią obojętnie.

— Tak, trzeba naprawić. Wasyl nie może się z tobą żenić, za młody jest.

Na wspomnienie Wasyla, niemy wyrzut błysnął w oczach dziewczyny, ale nic nie odpowiedziała.

— Chodź tam, — wskazując na drzwi dokończyła Katarzyna — powiesz że nie masz do niego żadnej pretensji.

Jakto?

— No powiesz jego ojcu, że do Wasyla nic nie masz....

Julka spuściła oczy w ziemię. pomyślała chwilkę, jakby się namyślać chciała, czy nie ma jakiej drogi wyjścia, nareszcie z determinacją oschłym głosem wyrzekła:

— Jak mama chce...

Katarzyna spojrzała z lubością na Julkę, a zwracając się do Urszuli, powiedziała:

— Widzi pani, ja pani zawsze mówiła, że Julcia dobre dziecko.

Obłuda ta w głosie i obejściu Katarzyny wstrząsnęła Julką do głębi duszy. Takiego braku serca u matki nie przypuszczała nigdy.

Z najwyższą ciekawością spojrzeli zebrani w drugiej izbie przy stole, na wchodzącą dziewczynę... Najbardziej zaciekawionym zdawał się być Andrij, który zobaczywszy Julkę piękną mimo przebytych cierpień, nie dziwił się w duchu synowi, że się omamił wdziękami dziewczęcia. Nie była ona piękną w sielskiem pojęciu, ale miała w sobie te powaby mieszczki, które imponują wieśniakom. Żal mu się zrobiło nawet tego delikatnego kwiatka, ale nie znając jej serca i uczuć prawdziwych dla swego syna, pewnym był, że Julka należała do zręcznie uknutego na jego kieszeń spisku. To samo przekonanie podzielał i Iwaś, który jako chłop osiadły i żonaty, nie zachwycał się ze swej strony miejskiemi pięknościami.

Nie patrząc na nikogo, Julka podeszła do stołu, a zobaczywszy rozłożony na nim arkusz papieru, nie pytając nawet co on mieści w sobie, szybko pochwyciła za pióro, podpisała i znowu nie patrząc na nikogo, udała się chwiejnym krokiem do swego pokoiku, gdzie rzuciwszy się na kanapkę, spłakała gorzko, cicho, a z temi łzami uleciała reszta jej uczuć czystych. Stać się miała odtąd głazem, obojętnym na otoczenie, rośliną wegetującą bez celu, bez jasnej przyszłości, bez marzeń lub pragnień życia i jego powabów.

Zrobiła to, czego po niej żądano; zrobiła nawet więcej, bo wyrzekła się wstydu dziewiczego, nie wydawszy ani słowa skargi lub żalu, który w niej niby ogień podziemny nurtował.

Po usunięciu najważniejszego skrupułu, jakim było wymaganie na akcie zrzeczenia podpisu Julki, reszta poszła łatwo. Jako świadkowie podpisali się Henryk i pan Aron. Stary Andrij wzdychając, wyliczył okrągłych pięć setek na stół, które Katarzyna co prędzej w zanadrze schowała, jakby się bała, aby jej kto nie wydarł tak drogo zdobytego plonu; Iwaś skrzywił się kwaśno, bo o tyle zmniejszyła się ojcowizna — i interes był skończony.

Zwyczajem przyjętym w tej klasie ludzi, należało zapić sprawę sutym „mohoryczem", ale jakoś pani Sitecka nie miała czy odwagi, czy śmiałości urządzać go w domu przy Julce. Zaprosiła więc gości i świadków do szyneczku w tym samym domu, gdzie jako na gruncie neutralnym, było to daleko właściwiej i swobodniej. (C. d. n.)

Prawdziwe perskie i wschodnie dywany o 40% do 50% taniej, aniżeli dawniej.
Osobiście lub listownie zwracać się należy do filji wiedeńskiego Magazynu
„Au Louvre“ we Lwowie ulica Sykstuska l. 6, lub do Magazynu głównego przy placu Kapitulnym l. 3.
Ilustrowane cenniki wysyła się na prowincję gratis i franco.
Wielmożnym p. t. Panom Urzędnikom państwowym i prywatnym, Duszpasterzom, Officerom,
Jakoteż prywatnym, na dobrem stanowisku będącym osobom, udziela się także ulg w spłatach.
„AU LOUVRE“ przy pl. Kapitulnym l. 3.
Najlepsze i najtańsze dywany pokojowe, salonowe, ścienne, kościelne i przed ołtarze,
jakoteż olbrzymi wybór firanek koronkowych, portjer, chodników, kolder, kap na stoły
i łóżka, koców i t. d. i t. d. znaleść można we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 6 (w pa-
sażu Hausmanna) dawniej „Teppichhaus Metropole“ jakoteż w wiedeńskim magazynie

którykolwiek z przytoczonych powodów w grę wchodzi. Ministerstwo zniesie kartel, jeśli on wykracza przeciw postanowieniom niniejszej ustawy.

Ministerstwo może żądać złożenia przez kartelowców kaucji do wysokości 200.000 zł., która będzie rękojmią ustawie odpowiającej działalności kartelu. W ministerstwie skarbu zostanie ustanowiona pod przewodnictwem ministra lub jego zastępcy na czas ograniczony komisja z 12 członków, których połowę powołuje rząd z grona urzędników ministerstwa skarbu i innych interesowanych w tej mierze ministerstw, drugą zaś ze sfery rzeczoznawców. Komisja ta udzieli swej opinji w każdym wypadku, gdzie będzie szło o zniesienie kartelu lub zabronienie jakichś jego uchwał. Wszelakoż i sam nadzór państwowy danego kartelu może być jej przez ministerstwo poruczony. W tym celu może, czy ministerstwo, czy ta komisja, posługiwać się mianowanymi *ad hoc* komisarzami. Członkowie komisji, o ile nie są czynnymi urzędnikami państwowymi, muszą złożyć w ręce przewodniczącego przyrzeczenie tajemnicy, która dotyczy szczególnie wszystkich interesów i ruchu kartelu. — Ustawa niniejsza zostanie rozciągniętą także na już istniejące kartele. Końcowe jej postanowienia odnoszą się do kar aresztu lub grzywien, nakładanych za wszelkie przekroczenia takowej, a których skala zawiera się w granicach: 8 dni do 6 miesięcy, względnie 100 zł. do 10.000 zł. Za grzywny odpowiadać będzie naturalnie kaucja.

„Czerwony sztandar“ w Dawidowie.

Lwów 3. czerwca.

(Szósty dzień rozprawy).

Popołudniu najważniejszym świadkiem był pisarz gminny Józef Czajkowski, na którego powoływał się wczoraj wójt. Opowiada, że spis wyborców sporządził na podstawie wykazu szarwarkowego, ponieważ innych dat statystycznych nie miał pod ręką. Formalności prawnych dopełnił wszystkich.

W dzień wyborów, 11. marca, czytał gazety w pokoju żandarmskim, trawiąc spokojnie śniadanie, gdy nagle z hałasem wpadła do tego samego pokoju uciekająca przed pościgiem chłopskim komisja wyborcza. Czajkowski przerażony znalazł się w okamgnieniu pod stołem i pozostał tam aż do epilogu tragedji dawidowskiej.

Naturalnie, że z pod stołu nie mógł widzieć nic więcej, jak tylko przesuwające się szybko pary nóg. Tłum krzyczał coś, ale Czajkowski nie umie powtórzyć owych wykrzykników, raz dlatego ponieważ były one zmięszane ze sobą w jeden głuchy gwar, powtóre zaś dlatego, ponieważ był bardzo przerażony.

Przew.: Czy w spisie wyborców był jaki nieboszczyk?

Czajk.: Ani jeden!

Obrońcy, drowie Sokal i Lilien postawili wniosek, ażeby trybunał zażądał list wyborczych z Dawidowa dla przekonania się, jak też było naprawdę z nieboszczykami.

Obrońca dr. Sumper postawił wniosek, ażeby wezwać starostwo lwowskie do podania liczby wyborców dawidowskich i liczby rezerwistów, którzy przebywali razem w Dawidowie.

Dr. Sokal chciał się dowiedzieć od Czajkowskiego, jakie komitety przedwyborcze fungowały w Dawidowie. Ponieważ przewodniczący nie widział związku pomiędzy tem pytaniem a sprawą, wywiązał się mały zatarg pomiędzy trybunałem i obrońcą.

Do jeszcze ostrzejszego starcia przyszło pomiędzy przewodniczącym a dr. Lilienem, który wezwany został do porządku za pośrednią naganę tego, co mówił przewodniczący. Przewodniczący uchylił owe pytanie, w którem nagana była właśnie zawartą, (czy w Dawidowie istniał komitet nieoficjalny, a jednak złożony z osób urzędowych?), dr. Lilien odwołał się do decyzji trubunału, ale bez skutku.

Leon Chudowski, przesłuchiwany w dalszym ciągu, twierdził, że sam miał w ręku karty, przeznaczone dla nieboszczyków. Nawet je czytał — ale gdy mu przewodniczący podał pismo do odczytania, nie umiał go nawet przesylabizować.

Jan Dobrostański, leśniczy z Tarasowa, uciekł ostatni przez okno z izby wyborczej. Gdy chłopi wdzierali się do lokalu żandarmerji, Dobrostański wyłamał drzwi naprzeciwko i skoczył do kuchni.

Tam upadł i widział jak chłopi prowadzili Popiela, jak go bili kułakami i jak go jakiś zbój uderzył drągiem w głowę. Krew bryznęła na futerko Dobrostańskiego. Również w jego oczach padł chłop Dacka zastrzelony.

Pomiędzy oskarżonymi poznał Dobrostański Majdę, który nie wpuszczał chłopów, chcących głosować, do lokalu wyborczego, krzyczał coś o rozbiciu głowy, o cygaństwie i szachrajstwie, przyczem machnął kijem. Natomiast oskarżony Śmietański, który z początku miał groźną minę, uspokoił się wskutek upomnienia Popiela i Dobrostańskiego.

Reszta świadków nie zeznała nic uwagi godnego. O godz. 8. odroczono rozprawę.

* * *

Lwów 4. czerwca.

(Siódmy dzień rozprawy).

Na początku dzisiejszej rozprawy kilku oskarżonych prosiło, ażeby ich trybunał zwolnił na dalszy przeciąg rozprawy ze względu na to, iż część postępowania została już przeciw nim przeprowadzoną. Trybunał nie uwzględnił jednak tego życzenia.

Hryńko Nakoneczny słyszał, jak urlopnicy zgromadzeni przed lokalem wyborczym odgrażali się: „Kto pójdzie głosować, temu łeb rozwalimy!“ Wielu chłopów domagało się legitymacji dlatego, ponieważ obawiali się, że jeżeli nie będą głosować, zostaną ukarani.

Jan Mazur, zwany „księdzem“, widział oskarżonego Bernarda Tokarskiego, gdy uderzył Popiela po ręce, w której trzymał rewolwer. Nie wie nic o tem, aby urlopnicy grozili rozwaleniem łba tym, którzy zechcieliby głosować.

Jakim Cymbaluch, stelmach dworski, słyszał, że w tłumie krzyczano: „Zabijemy pana, a potem dworaków“. (tj. służbę dworską), obawiając się zaś, ażeby i jemu, jako „dworakowi“, co złego nie zrobiono, nie próbował wcale głosować. Słyszał także, jak chłopi stojący dalej wołali do stojących bliżej lokalu wyborczego: „Dajcie go tutaj“. Widział jak osk. Jan Najda przez okno wprowadził chłopów do izby. Ze sceny zabicia Popiela zapamiętał, że Wawrzyniec Grab uderzył go kolem, zaś Najda rzucił kamieniem na Popiela i trafił go, a potem jeszcze uderzył go patykiem przez plecy.

Franciszka Klimasiewicz, chłopka z Dawidowa, zeznaje rozpaczliwie monotonnym głosem, jakby odmawiała godzinki. Gdy usłyszała, że zastrzelono Graba, pobiegła się popatrzyć. Widziała, jak Loster uderzył Popiela w twarz i zawołał: „Patrzajcie, to jest sprawiedliwy człowiek, bronił wiary Chrystusa Pana!“ Miał być przytem kompletnie pijany.

Marja Zielonka, widocznie bardzo dobra i czuła kobiecina, bo opowiada wszystkie tragiczne sceny, których była świadkiem, drżącym a chwilami nawet półpłaczliwym głosem. Twierdzi, że ekscedenci byli „cudzy ludzie“ — mówili po rusku. Widziała, że ktoś uderzył Popiela po ręce, w której trzymał rewolwer, ale nie wie kto to był.

Cyprjan Mazurkiewicz, chłop, służący we dworze dawidowskim, poczciwy i naiwny obywatel, zaznacza swoją naiwność zaraz na wstępie w poprawianiu tekstu przysięgi. Zamiast za przewodniczącym powtorzyć, że wypowie „szczerą prawdę“, przyrzekł od siebie, że powie „co wie“. Widział Jana Szeremetę bijącego Popiela, a Rybczyński po śmierci już znęcał się nad nim.

Po przesłuchaniu jeszcze jednego świadka Jana Graba, rozpoczęła się relacja rzeczoznawców sądowych dra Obtułowicza i dra Chomina. Orzekli oni, że na nosie oskarżonego Chimczyna nie znaleźli rany od bagnetu, tylko ślad lekkiego zdrapania, zaś co do wójta Kotiuszki, którego na moście pobił Korkowski, skonstatowali, że kilka dni potem nie znaleźli już za nim żadnych śladów pobicia, mogło to więc być tylko lekkie uszkodzenie ciała, bez niezdolności do pracy.

O godzinie 1. odroczono rozprawę. Dziś popołudniu dalsze przesłuchiwanie świadków. Przy jasnem i zwięzłem traktowaniu sprawy przez radcę Chylińskiego, może się już dziś wyczerpie galerja świadków. Jutro t. j. w sobotę lekarze sądowi wydadzą swoje orzeczenie co do ran śp. Popiela.

Z prowincji.

Zakopane 31. maja. *(Przedstawienie amatorskie.)* Dnia 23. bm. odbył się tu wieczorek muzyczno-wokalny na dochód pogorzelców z Nowego Targu. Program był bardzo urozmaicony; znana śpiewaczka p. Stamary (Bogdańska) ślicznie odśpiewała mazurek Kratzera „Skrzypki swaty“, p. Grzysiewicz deklamowała z uczuciem „Fragment“ Konopnickiej i z wdziękiem wypowiedziała monolog; p. Dąbrowska odegrała Preludium Chopina ze zrozumieniem i biegłą techniką. Wieczorek zakończył się obrazem z chorału ułożonym artystycznie i oświetlonym ogniem bengalskim. Licznie zebrana publiczność oklaskami dziękowała amatorom za każdy numer programu. Głównie należy się podziękować inicjatorowi p. Sieczce, naczeln. gminy i p. Szwandzie, który zajął się wieczorkiem i nie szczędził trudów i zachodów, ażeby przedstawienie wypadło najświetniej. W antraktach przygrywała miejscowa góralska orkiestra. Dochód wynosi 84 zł., a zawdzięczyć to trzeba znów p. Szwandzie, który wszelkie koszta wynikłe wziął na siebie.

Rawa Ruska 31. maja. *(Piorun.)* Dnia 29. maja o godz. 11·30 z rana uderzył piorun w budynek szkoły 5 klasy męskiej, kiedy właśnie odbywała się nauka. Uderzenie pierwsze było w dzwonek szkolny, po drucie tegoż przedarła się iskra do sali szkolnej, mieszczącej 52 uczniów, stąd zaś na kurytarz, nawiedzając dwie sale napełnione dziećmi. Trzy zatem sale są uszkodzone, dzieci jednak i nauczyciele nie doznali żadnej kontuzji, ocaleni istnie cudownym sposobem. Po zajściu tem zapanowała panika między dziećmi. Dzieci, zostawiając książki i kapelusze, pouciekały wśród największej ulewy do domów.

Brody 30. maja. *(Burza. — Dwie jej ofiary.)* Nasz powiat również nawiedziła burza w zeszłym tygodniu i wyrządziła olbrzymie szkody, szczególniej we wsiach: Hołoskowice, Ponikowica i Wysocko. W Ponikowicy ulewa tak była silną, że silnie wezbrana woda uniosła dwoje dzieci i zatopiła je w stawie.

Wściekły pies pojawił się w Wierzbowczyku i Nakwaszy i pokąsał dwie osoby. Nieszczęśliwych wysłano na klinikę prof. dra Bujwida do Krakowa.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 5. czerwca.

Teatr hr. Skarbka: „Teodora“, dramat Wiktoryna Sardou. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Namiestnik książę Eustacy Sanguszko, wyjechał wczoraj wraz z małżonką na dni kilka do Podhorzec. — P. Karol Estreicher, bibjotekarz Bibljoteki Jagiellońskiej, przybył do Lwowa.

Kalendarz. Sobota (5.): Bonifacego p. Wschód słońca o godz. 4. minut 8, zachód o godzinie 7. minut 48.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował zarządców lasów i dóbr skarbowych: Józefa Krupińskiego, Cyryla Kochanowskiego, Władysława Lisowskiego i Ryszarda Nawratiila lustratorami.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycieli w szkolach ludowych: Jana Kosmana dyrektorem 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej połączonej z 4-klasową pospolitą w Nowym Sączu; Leona Barbackiego i Feliksa Długoszewskiego nauczycielami 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Nowym Sączu; ks. Stanisława Żura nauczycielem religji rz. kat. 5-klasowej szkoły w Myślenicach; ks. Józefa Kasprzyckiego nauczycielem religji rz. kat. 4-klasowej szkoły w Nisku; Eustachję Tyszyńską młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Bilczu; Bronisławę Piszklewiczową młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Starejsoli; Marję Ruxerównę i Stefanję Czechowiczównę starszemi nauczycielkami 5-klasowej szkoły żeńskiej w Kamionce; Zofję Sudiownę nauczycielką starszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Busku; Marję Burszt nównę młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Majdanie; Ananjasza Daneckiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Tuchowie; Wojciecha Chmielowskiego nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Tuchowie; Jana Sadkowskiego młodszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Zakliczynie; Jana Chwieruta kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Sporyszu; Antoniego Żelaznego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Rajczy; Jana Niemca kierującym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Brzozowie; Franciszka Gucwę nauczycielem szkoły ludowej w Maniawie; Marjana Cwiąkalskiego w Łucie Małej; Józefa Niedźwieckiego w Poznance Hetmańskiej; Eugenjusza Chmielowskiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Rozembarku; Justynę Nieprzecką nauczycielką szkoły ludowej w Spasie; Michała Krechowicza nauczycielem w Milczycach; Bronisławę Modesównę nauczycielką szkoły ludowej w Hucie Połonieckiej. Wyraziła uznanie za długoletnią gorliwą i skuteczną pracę w zawodzie nauczycielskim Jakubowi Gerusowi, nauczycielowi 6-klasowej szkoły męskiej w Stryju, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku. Ustanowiła trzecie posady nauczycieli religji rz. kat. i gr. kat. dla szkół ludowych w Stanisławowie.

Strzelanie królewskie rozpocznie się w niedzielę Zielonych Świąt d. 6. bm. na Strzelnicy we Lwowie. Program: 1. O godz. 9. rano zebranie członków Towarzystwa w ratuszu (strój narodowy lub galowy). 2. Wyjazd z ratusza z prezydentem miasta dr. Godzimirem Małachowskim na czele do mieszkania króla kurkowego p. Michała Michalskiego. 3. Powrót z królem kurkowym na Strzelnicę. (Przybycie króla oznajmi 12 strzałów moździerzowych). 4. Uroczysty pochód ze Strzelnicy do kościoła OO. Franciszkanów na nabożeństwo solenne. 5. Powrót na Strzelnicę i uroczyste wprowadzenie króla kurkowego na salę przy odgłosie muzyki i ze sztandarem na czele. 6. Ogłoszenie bezkrólewia. 7. Złożenie insygnji przez króla kurkowego i obu marszałków. 8. Wręczenie kura złotego królowi. 9. Rozpoczęcie strzelania królewskiego. 1szy strzał król kurkowy, 2gi strzał I. marszałek, 3ci strzał II. marszałek.

Dalsze strzelanie królewskie trwać będzie przez cały tydzień, aż do godz. 7. wieczorem następnej niedzieli, a to: w poniedziałek 7., w środę 9., w piątek 11. i w niedzielę 13. bm., każdorazowo od godz. 3. do 7. popoł., w sobotę zaś 12. bm. przed i popołudniu.

Wymiar strzałów odbędzie się w poniedziałek d. 14. bm. o godz. 5. popoł.

Nagrody strzelania królewskiego na rok 1897. Nr. 1. strzał królewski, nagroda złoty kur; nr. 2. strzał marszałek I., nagroda srebrny kur ze zł. kor.; nr. 3. strzał marszałek II., nagroda srebrny kur; nr. 4. nagroda 6 zł.; nr. 5. nagroda 5 zł.; nr. 6. nagroda 4 zł.; nr. 7., 8., 9., 10. i 11. nagroda po 3 zł.; nr. 12., 13., 14., 15. i 16. nagroda po 2 zł. 50 ct.; nr. 17., 18., 19., 20. i 21 nagroda po 2 zł.; nr. 22., 23., 24., 25. i 26. nagroda po 1 zł. 50 ct.; nr. 27., 28., 29 i 30 nagroda po 1 zł. Oprócz tego wyznacza się dla strzelających za każdą III. 1 korona, II. ½ korony, I. ¼ korony.

Fundacja imienia Adama Miczkiewicza. Ogół wkładek wraz z odsetkami wynosi 7.497 zł. 33 ct. Odtrąciwszy od tego 300 zł., rozdzielonych w b. r. na 6 zapomóg po 50 zł. pomiędzy wdowy i sieroty po nauczycielach szkół wyższych, stan fundacji wynosi w winkulowanych listach Banku krajowego i książeczkach lwowskiej Kasy oszczędności 7193 zł. 33 ct.

Jubileusz prof. Bronisława Radziszewskiego. W dniu wczorajszym odbył się jubileusz dwudziestopięcioletniej pracy na uniwersytecie lwowskim zasłużonego prof. chemji dr. Bronisława Radziszewskiego. Uroczystość rozpoczęła się rano w sali wykładowej instytutu chemicznego o g. ½10. Wobec zebranego grona słuchaczy wydziału filozoficznego oraz byłych uczniów jubilata przemówił do niego imieniem tych ostatnich prof. August Sokołowski z Krakowa, podnosząc w serdecznych słowach zasługi jubilata i dając wyraz wdzięczności od wszystkich, którzy korzystali w murach uniwersyteckich z jego znakomitych wykładów. Po przemówieniu wręczył mu album, zawierające fotografje byłych uczniów prof. Radziszewskiego. Z kolei przemawiała imieniem słuchaczek nadzwyczajnych jedna z pań, której nazwiska nie mogliśmy się niestety dowiedzieć i wręczyła jubilatowi kosz kwiatów. Po niej nastąpiły przemówienia przedstawicieli towarzystw akademickich oraz wręczenie prof. Radziszewskiemu dyplomu honorowego członka „kółka farmaceutów“. Imieniem czytelni akademickiej mówił akad. Wróblewski Kazimierz. Prof. Radziszewski w krótkich słowach podziękował za te objawy uznania, przyczem w dowcipny sposób skreślił *curriculum* swojego życia. W uroczystości wzięło udział prócz słuchaczów także około 30 słuchaczek uniwersytetu. O g. 12. w południe profesorowie złożyli jubilatowi-koledze gratulacje i życzenia, aby doczekał półwiekowego jubileuszu. Nakoniec odbyło się przyjęcie u prof. Radziszewskiego, przeplatane toastami na cześć gospodarza, uniwersytetu, nauki itd.

Z poczty. Z dniem 1. czerwca rb. zaprowadzony został na stacjach kolejowych Bołszowce, Skomorochy stare i Lipica dolna szlaku Ostrów-Halicz ogólny ruch telegraficzny z ograniczoną służbą dzienną.

Światło acetylenowe we Lwowie. Temu kilka lat obudził w świecie naukowym wielkie zainteresowanie *Acetylen*, gaz świecący, który, gdyby się udało umniejszyć jego wielką łatwość wybuchową, byłby doskonalszym środkiem oświetlenia, niż wszelkie gazy świetlane, a nawet światło elektryczne. Acetylen wykrył chemik paryski Moissau, a mianowicie następującą drogą: Za pomocą silnych prądów elektrycznych uzyskał on połączenie chemiczne wapna i węgla, które nazwał *kalciumkarbid*'em. Połączenie to, podobne do koksu, pod wpływem wody rozkłada się, przyczem wydobywa się gaz acetylen. Gaz ten, będący połączeniem węgla i wodoru, pali się lśniącym białym płomieniem z intenzywnością 15 razy przewyższającą płomień zwykłego gazu. Światło żarowe Auera a nawet lampy łukowe nikną wobec płomieni acetylenowych, które mimo swej intenzywności dla oka są bardzo przyjemne, czem korzystnie się różnią od chłodnego wyglądu Auerów i łuków woltowych. Największą wygodą oświetlenia acetylenowego jest, że można je urządzić wszędzie, nawet w pomieszkaniu prywatnem, niezawiśle od centralnych zakładów gazowych. Aparaty zajmują tak mało miejsca, że bez trudności mogą być ustawione wszędzie, nie wymagają żadnej prawie obsługi, działając prawie zupełnie automatycznie. Od czasu do czasu tylko zaopatrzyć je trzeba w karbid, który kupuje się w zamkniętych metalowych naczyniach. Od czasu wynalezienia tego gazu, robiono z nim skrzętne próby, które do pewnego stopnia jego wybuchowość zmniejszyły.

Pierwsza próba z gazem acetylenowym odbyła się we Lwowie onegdaj na żądanie dyrekcji kolei państwowych. Oświetlono mianowicie poczekalnie I. i II. klasy i ubikacje przyległe. Próbne oświetlenie wypadło doskonale, tak, że dyrekcja kolei państwowych zamówiła już u towarzystwa acetylenowego urządzenie nowego oświetlenia dla dworca na Podzamczu. Roboty instalacyjne rozpoczną się już w tych dniach.

Założenie zakładów acetylenowych dla oświetlenia miast, kosztuje 3 razy mniej, niż założenie centrali elektrycznych lub zwykłej gazowni, przyczem światło acetylenowe jest 2 razy tańsze od elektrycznego, a o 30—40% tańsze od zwykłego.

Konsulat St. Zjednoczonych Północnej Ameryki we Lwowie. *Echo* buffalskie donosi: Prezydent Mc. Kinley jest nader przyjaźnie usposobiony dla Polaków. W tych dniach bawił w Waszyngtonie p. Jan Smulski, przewódca polskich republikanów w Chicago. Został on przedstawiony przez sekr. Hannę prezydentowi i ten przyjął go nader uprzejmie, rozmawiał z nim długo i uznał pracę Polaków około zwycięstwa republikanów. P. Mc. Kinley oświadczył, że jeden z konsulatów w Europie odda Polakowi, a nadto da Polakom inne posady, gdy tylko sprawa służby cywilnej zostanie uregulowaną. W dalszej rozmowie prezydent wyraził się: „Miejmy nadzieję, że w czasie mojej administracji będę miał sposobność także dla Polski coś uczynić“. Są to słowa wielkiego znaczenia, bo z nich można być pewnym, że przy danej sposobności Mc. Kinley wystąpiłby w obronie naszej, a pomoc prezydenta Stanów Zjednoczonych jest wielkiego znaczenia.

Rozbójnicza napaść. Nad ranem 1. bm. nieznani ludzie napadli na wracającego z wesela Jana Ślusarczyka, rządowego gajowego z Ciężkowic, którego tak pobili, że ten znajduje się w niebezpieczeństwie życia. P. Ślusarczyk ma w straszliwy sposób poranioną głowę i piersi. Gajowy widocznie padł ofiarą swojej gorliwości służbowej i prawdopodobnie został napadnięty przez niedawno wypuszczonych z więzienia leśnych defraudantów, którzy za przyczyną p. Ślusarczyka dostali się za kratki więzienne.

Schwytanie mordercy. Z Białej donoszą nam, iż onegdaj o godz. 5 popołudniu schwytano głównego mordercę bankiera Kohna w Pszczynie na Szląsku, niejakiego Włodarskiego. Broniąc się, wystrzelił Włodarski kilka razy z rewolweru, ugodziwszy dwóch ludzi śmiertelnie.

Na pomnik Mickiewicza w Warszawie za pośrednictwem redakcji *Kur. Warsz.* złożono dotąd kwotę 50.661 rubli.

Skandal passyjny. *Echo przemyskie* donosi: „Przedsiębiorca i dyrektor „Przedstawień pasyjnych“, drukował na afiszach, iż otrzymał pozwolenie od ordynarjatu biskupiego w Przemyślu i Krakowie, i w naszej redakcji zaręczył „słowem honoru“ (?), iż pozwolenie powyższe otrzymał. Ponieważ było to w ostatniej chwili przed wyjściem gazety, nie mogliśmy przekonać się o prawdzie. Katolicy byli zgorszeni widowiskiem i pozwoleniem udzielonem, otrzymaliśmy nawet listy, w których czytelnicy wyrażają zdziwienie, iż konsystorz pozwolił na takie przedstawienia. Zaprzeczenie z naszej strony w nr. 30 nie wystarczyło, wątpliwości pozostały. Zwróciliśmy się przeto z prośbą do najprz. konsystorza o urzędowe skonstatowanie faktu. Konsystorz biskupi obrz. łac. przysłał nam następujące pismo: W odpowiedzi na prośbę redakcji *Echa przemyskiego* oświadczam niniejszem, że ani p. Peterka, ani nikt z jego otoczenia, nie zwracał się do konsystorza z prośbą o pozwolenie na „Przedstawienia pasyjne“ i tem samem żadnego pozwolenia od konsystorza nie otrzymał. Z konsystorza biskupiego obrz. łac. w Przemyślu d. 1. czerwca 1897. Ks. *Józef Wiejowski*, kanclerz.“

„Z Krakowa również donoszą nam prywatnie na nasze zapytania, iż przedsiębiorstwo przedstawień pasyjnych pozwolenia ordynarjatu książęco-biskupiego nie otrzymało.

„Dla bliższych informacyj dodajemy, że p. Peterka miał na odjezdnem niemiłą sprawę przed sądem w Przemyślu. Podobno pobił się z Piłatem, czy z Judaszem. Chodziło — o kobietę.“

Epilog wyborów. Dziś w sobotę rozpoczął się w Przemyślu przed przysięgłymi proces przeciw socjaliście Kornelowi Żelaszkiewiczowi, upadłemu kandydatowi w czasie ostatnich wyborów w jarosławskim okręgu wyborczym i przeciw włościanowi

---

(107)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— To nieprawda! Miałaś pani łzy w oczach a ja sam je widziałem.

— Dlaczegoż miałabym płakać?

— Dlaczego? Czy ja wiem? Prawdopodobnie z tego samego powodu, który panią zniewolił wieczorem w dzień mego ślubu do zejścia na dół na podwórze mimo mrozu i spoglądania w nasze okna.

— Puszczasz pan zanadto wodze fantazji. Wyszłam, ponieważ mnie bardzo bolała głowa, a jeżeli spojrzałam w pańskie okna, to tylko mechanicznie, bez żadnej ukrytej myśli, bądź pan tego pewnym... Może i dlatego, że okna pańskiego pokoju były jedyne oświetlone w całym zamku.

— A gdy sam, jak ofiara niewysłowionego wzruszenia, stanąłem przed panią nagle, o mało nie zdradziłaś się pani, ujrzawszy Martę w oknie, gdyż ona mogła była nas zobaczyć.

— Czegóżbym się miała obawiać przed Martą? Czyż popełniłam coś niestosownego, niesłychanego?

Zrobił ruch zniecierpliwienia, a gorzki uśmiech okolił jego usta.

— Naturalnie — odparł — iż popełniłaś pani coś niesłychanego, a oskarżało cię własne serce twoje, gdyś bezprzytomna padła na ziemię ze słowami: „Jesteśmy zgubieni!...“ Czy i te słowe wymknęły się pani tylko mechanicznie? Dlaczegoż pani uważałaś się zgubioną na myśl, iż mogła nas dostrzedz Marta?

— Marta mogłaby się dziwić...

— Ależ wyznaj pani nareszcie prawdę!

— I w czemże ta prawda ma się zawierać?

— Posłuchaj mnie pani... Teraz przypominam sobie wszystko... i teraz zaczynam też wszystko rozumieć... Czy przypominasz pani sobie, gdy rozmawialiśmy z sobą po raz pierwszy o miłości?... Było to na krótki czas przed przybyciem Oliviera... Prosiłem panią o chwilę rozmowy... pani zgodziłaś się na to... Chciałem pani wyznać moją miłość... wiedziałaś pani jednakże już z własnych ust Marty, że ona mnie kocha, to też odegrałaś pani smutną komedję...

Wzruszenie na chwilę odebrało mu głos.

— Tak — zaczął znowu po chwili — udawałaś pani, jakobyś była zdania, że miłość, którą wyznawałem pani, odnosi się do Marty... Tak, tak, już od dłuższego czasu stało się to dla mnie jasnem... Nie pozwoliłaś mi pani dokończyć... Mówiłem pani o mojej miłości... Odpowiedziałaś mi pani opisaniem miłości Marty, tego wielkiego szczęścia, jakiego dozna, skoro się dowie, iż ją kocham... Iż ją kocham!... Co za kłamstwo! Odpowiedź pani zawierała się w tem, że opisałaś mi pani Martę jako chorą i umierającą, gdybym jej nie pokochał... Rzuciłaś mnie pani gwałtem w objęcia tego dziecka... to dziecko w moje objęcia... Czy nie tak było? Czyż źle może zrozumiałem?

Izabela siadła na krześle; napróżno opierała się jego słowom, nadaremnie walczyła z swojem własnem uczuciem.

— Nie wiem doprawdy, skąd pan czerpiesz tyle fantazji — wtrąciła.

— Ależ nie przecz pani dłużej! Cóż to ma za cel? Dlaczego swoje i moje serce zrobiłaś pani igraszką niepojętego kaprysu?

— Daj mi pan pokój, Jakóbie, nie pytaj mi się pan...

— Nie, nie dam pani spokoju, gdyż za wszelką cenę muszę się dowiedzieć prawdy!...

— To niemożliwe! Wszystko, co mogłabym powiedzieć, byłoby grzechem nie do darowania... Dlaczego żądasz pan odemnie wyznania, któregobym nie mogła uczynić bez zarumienienia się dzisiaj, skoro pan nietylko, że nie należysz już do siebie, ale ponadto jesteś mężem mojej siostry?...

— Ah! Widzisz więc! — zawołał Jakób wzburzony do najwyższego stopnia — obawa, jaka przebija się z słów swoich, jest równoznaczną z wyznaniem.

Padła przed nim na kolana i złożyła ręce.

— Nie pytaj mnie pan dalej, Jakóbie — błagała — proszę pana o to!... Zostaw pan mnie... Miej pan litość nademną... cierpię przecież tak strasznie!...

— A czy sądzisz może, iż jestem szczęśliwy z tego powodu, że wiem, iż jestem kochany i nie mogę być twoim?... Czy sądzisz, że i ja nie cierpię? I dlaczego prosisz mnie o litość, gdyś sama jej nie miała nademną?

— Jesteś pan okrutnym, Jakóbie!

— Nie okrutniejszym z pewnością od pani...

— Gdybyś pan wiedział, Jakóbie.... z pewnością nie gniewałbyś się na mnie... Teraz poznałeś pan Martę... Wiesz pan, jak jest delikatna i wrażliwa... jak drobna rzecz może ją rozdrażnić i zaboleć... Kochała pana namiętnie... Gdyby wiedziała, gdyby tylko przeczuwała, że pana kocham — oh! Boże, przebacz mi, że mi się to wyrwało! — gdyby wiedziała o pańskiej miłości, Jakóbie, to umarłaby z tego powodu, przysięgam to panu... a śmierć jej zniweczyłaby i miłość moją dla pana... Moja miłość napełniłaby mnie samą zgrozą i wstrętem, ponieważ byłaby przyczyną takiej katastrofy, podczas gdy dzisiaj Marta jest szczęśliwą... Dlatego też mogę pana kochać dalej, gdyż nikt o tem nie wie, nikt się o tem nie dowie... Dzieje się to po raz pierwszy i ostatni, że to wyznanie przechodzi przez moje usta... a wyrwała mi je pańska natarczywość!

— To, coś pani uczyniła, było szaleństwem!

— Nie, nie było szaleństwem, gdyż uczyniłam to dla mojej siostry, którą kocham...

— Wtedy należało ofiarę przynajmniej spełnić do końca,..

— Czyż tego nie zrobiłam?

— Nie! Winnaś pani była opuścić ten dom na zawsze, abym pani nie mógł nigdy zobaczyć, gdyż widząc panią, podsycałem tylko miłość moją... Widok pani był dla mnie zawsze odnawiającem się cierpieniem.

— To prawda, to też gdy nas wypędzono z tego domu, uważałam to za szczęście dla nas wszystkich, gdyż miałam nadzieję, iż Marta zapomni o panu, a pan o mnie...

— Izabelo, to, coś pani uczyniła, było szaleństwem, powtarzam!... Widzisz pani, jak wielką jest dziś nasza rozpacz i niema na to rady... Marta kochała mnie i byłaby nieszczęśliwą, gdybym się był z panią ożenił... Ale kto wie, czy do tego czasu nie byłaby się już pocieszyła!.... W każdym razie nieszczęśliwą byłaby tylko ona sama... a teraz zniweczone są dwie egzystencje... pani i moja!

— Tutaj tylko moja może być braną pod uwagę, gdyż chciałam wytężyć wszystkie siły, abyś pan był szczęśliwym. Nie mów mi pan więc teraz, iż zamiar mój się nie udał!

— Widzisz pani, do jakiego nieustannego udawania jestem zmuszony, aby Marta nie powzięła jakiegokolwiek podejrzenia, gdyż byłoby to okropnem dla niej, gdyby miała chociaż przeczucie prawdziwego stanu rzeczy. (C. d. n.)

Ważne dla kupujących dywany!!
Najlepsze w całej Galicji MASŁO DESEROWE Mleczarni Wgo Zdzisława Skrzyńskiego w Bachórzu
otrzymuje codziennie świeże, najstaranniej przechowuje w lodzie i sprzedaje funt po 64 ct.
Firma Jan Muszyński, Lwów, Rynek 40.

Antoniemu Gilecie. Obaj oskarżeni są o przekroczenie z par. 300 i 302 ust. kar., popełnione przez wygłaszanie mów podburzających na przedwyborczych zgromadzeniach.

Uzupełniające wybory 18 radnych miasta Brody przeprowadzone onegdaj, dały następujący rezultat. Wybrani z I. koła: ks. Świstelnicki, dr. Strumieński, notarjusz Gromnicki, Bloch, West i Sigal; z II. koła: Adamowicz, dr. Byk, Heilpern Leopold. Imeles, Kallir Leon Izak i Schapira Alter; z III. koła: Kulak, Kapelusz Hersch, dr. Kallach, Lifschütz, Margulies i Rothenberg Juda. Z 18 mandatów przypada więc tylko 4 na chrześcjan. Czy to może nie „za wiele"?

Jeszcze o Iwanie Franko. Petersburski korespondent *Kurjera Warszawskiego* pisze:

„*Swiet* przytacza zarzuty, czynione p. Franko przez *Dziennik Poznański* za jego rozprawę w *Zeit* o Mickiewiczu; dziennik petersburski staje w obronie p. Franki, dowodząc, że „prasa polska wiele teraz o nim pisze, lecz nikt dotąd nie postarał się dowieść, iż wywody jego są fałszywe". *Swiet* zapomina chyba, że przecież prasa polska nie będzie broniła Mickiewicza przed „wywodami"... p. Franki! Jeszcze słówko. Ludzie z latami stają się podobno mądrzejsi, ale pytanie, czy i szlachetniejszą? Był czas, kiedy p. Franko bardzo się starał o „chleb" w prasie polskiej, a *Kurjer Warszawski* nie skąpił mu go nigdy, ilekroć się doń zwrócił. Dziś, wykarmiony na chlebie polskiej prasy, p. Franko szuka gościnności dla swoich „wywodów" w prasie... niemieckiej. Zwrot tak wymowny, iż komentarzy nie potrzebuje..."

Eksplozja. W porcie Lizbony wydarzyła się eksplozja na pokładzie pancernika austrjackiego „Wien" płynącego do Anglji na uroczystości urządzane z powodu jubileuszu 60-letnich rządów królowej Wiktorji. Skutkiem tej eksplozji zginął dozorca maszyny Herman Kraus. Eksplozja powstała w magazynie węgla prawdopodobnie skutkiem wydobywania się gazów z węgla, przed kilku dniami naładowanego w Algierze.

Zagadkowe zajście. Józef Kade, 38-letni maszynista kolejowy w Krakowie, aresztowany został przez policję za to, że w poniedziałek w nocy strzelał z rewolweru 6-strzałowego do służącej Aurelji Kieka przy ul. Radziwiłłowskiej. Szczęściem, dziewczyna lekko tylko została skaleczoną. Kade wypiera się, jakoby strzelał do dziewczyny, lecz twierdzi, że chciał tylko rewolwer wypróbować i przypadkiem dziewczyna nadeszła. Kade twierdzi dalej, że miał zamiar spełnić samobójstwo. W rewolwerze, oprócz jednego wystrzelonego, było 5 naboi ostrych. Przy aresztowanym znaleziono 21 ostrych naboi.

Zawiązało się we Lwowie nowe chrześcjańskie Tow. drukarzy „Wolność", którego celem jest podniesienie moralnego, umysłowego i fachowego wykształcenia członków, kultywowanie życia towarzyskiego i wzajemna pomoc.

Opuszczona szopa, schowana w zieleni, stoi samotnie obok stawu Sobka. Jakieś podejrzane indywidua skradały się do niej, od jakiegoś czasu, późną nocą i znikały w jej głębi. Wtedy przez szczeliny rudery padało często światło w mrok nocy aż do świtu. Zauważył to rewizor policyjny Przestrzelski i chciał się przekonać, co to za kompanja schodzi się wśród nocy w tem odludnem miejscu. Ale wykonanie zamiaru natrafiło na trudności. Gdy rewizor pewnego razu zbliżył się do szopy, odezwał się jakiś podejrzany głos, podobny do wołania puhacza, a gdy następnie wszedł do walącej się rudery, nie było w niej ani śladu ludzi. Naokoło cisza. Rewizor jednak nie dał za wygranę i ponowił swe nocne wycieczki nad staw Sobka. Każdym razem słychać było podejrzany krzyk puhaczy, na który światła w szopie gasły, a ludzie gdzieś znikali, jakby pod ziemię. Onegdaj nie było słychać wołania puhacza, a snopy światła padały z szczelin szopy pomimo zbliżania się rewizora; widocznie nie zauważyła go straż. Rewizor przyspieszył kroku, otworzył drzwi. Oczom jego przedstawił się widok wesołej kompanji: dwóch znanych policji złodziei grało zapamiętale „ferbla", dwóch innych, niemniej popularnych na inspekcji policyjnej, kłóciło się przy podziale jakiejś sumy. Rozumie się, że całe towarzystwo, poszukiwane od dawna przez policję za szereg zuchwałych kradzieży, odstawiono natychmiast do aresztów śledczych.

Zamach rewolwerowy. Donoszą z Rzymu o zamachu, dokonanym na dyrektora jednego z watykańskich biur Martinucciego. Dyrektor napadnięty został w drodze do swego biura koło bazyliki św. Piotra. Zamachu dokonał pachołek stajenny Rossi z zemsty za wypowiedzenie mu służby przez Martinucciego. Martinucci ranny w lewe ramię, Rossi po dokonaniu zamachu strzelił sobie w ucho i ranił się niebezpiecznie.

* **Zgromadzenie ludowe** katolickich robotników, sług, służących, kucharek, lokai, pokojówek, dozorców domów, dorożkarzy, tragarzy, oraz służby domowej i gospodarczej odbędzie się w poniedziałek dnia 7. czerwca br. o godzinie 3 po południu dla kobiet, a o godzinie 7 wieczorem dla mężczyzn w lokalu katolickiego stowarzyszenia rob. „Jedność" przy ul. Ormiańskiej l. 30 na I. p. z następującym porządkiem dziennym: 1. Założenie kat. zarej. kasy zapomogowej „Przyjaźń we Lwowie. 2. Organizacja katolickich robotników.

Wydział stow. kat. robotników „Przyjaźń" uprasza P. T. służbodawców, by w dniu tym uwolnili swoją służbę i dali jej możność wzięcia udziału w tem zgromadzeniu.

* **Wycieczka** lwowskiego klubu cyklistów odbędzie się w dniach 6.—7. czerwca. Odjazd koleją w sobotę o godz. 3·21 popołudniu według czasu lwowskiego, nocleg w Delatynie. Nazajutrz jazda bicyklem cudowną okolicą wzdłuż Prutu przez Dorę, Jamnę, Mikuliczyn, Tartarów i przesmyk Jabłonicę do Körösmező; prześliczna partja tylko 50 km. długa. W poniedziałek rano partja na wierzchołek Czornej Hory, Howerlę, 2058 m. wysoką. Partja obliczona na 8 godzin. W danym razie odbędzie się zamiast partji na Czorną Horę partja na bicyklach do Mármaros-Sziget, 70 km. długa, bez żadnego natężenia, bo ciągle z góry. Powrót dowolny. Celem przygotowania noclegów mają się uczestnicy zgłosić do piątku w handlu Ludwiga, ul. Akademicka l. 3.

* **Ze „Sokoła."** Festyn „Sokoła" odbędzie się d. 6. bm. na górze zamkowej w połączeniu z bogato uposażoną loterją fantową i losowaniem piękności, dając jak zawsze tak i w tym roku sposobność do przyjemnej zabawy. Odbycie się festynu oznajmią afisze i wystrzały moździerzowe. Początek o godz. 4. popołudniu. Przy tej sposobności komitet uprasza o nadesłanie list, rozesłanych do zbierania fantów, najpóźniej do 4. bm.

* **Koncerta** muzyki smyczkowej wojskowej 30. pp. połączone z tombolą, odbędą się w dniach 5. czerwca, 3. lipca, 7. sierpnia i 4. września na strzelnicy miejskiej w odgrodzonym ogródku klubu kręglowego.

* **Wieczorek.** We wtorek, dnia 8. czerwca odbędzie się w sali „Klubu pocztowego" wieczorek muzykalno-dramatyczny na cel dobroczynny. — Program bardzo ciekawy składają najlepsze siły artystyczne i amatorskie.

* **Wystawa bydła w Nadwórnie.** D. 23. i 24. czerwca odbędzie się w Nadwórnie wystawa przeglądowa bydła włościańskiego wraz z targiem na bydło rozpłodowe pełnej i pół krwi rasy Bern-Simentalskiej.

* **Wycieczka do Oleska i Podhorzec.** Wobec tego, że zebrało się tylko 207 osób, cena jazdy tam i napowrót z podwodami kosztować będzie 3 zł. od osoby. Zapisywać się można najpóźniej do soboty 5. bm. godz. 12. w południe w handlach M. Ludwiga, pl. Marjacki l. 6, A. Jachimowskiego ul. Trybunalska, u rękawiczniка Galantowskiego pl. Bernardyński i w „Gwieździe" ul. Franciszkańska 7. Wyjazd w niedzielę 6. bm. z dworca Podzamcze o godz. 6. min. 15 rano pospiesznym pociągiem, przyjazd tego samego dnia o godz. 9. min. 43 wieczorem. Komitet stow. „Gwiazda" wręczy uczestnikom bilety jazdy koleją i wozami na dworcu kolejowym.

* **Z Tow. strzeleckiego.** Program intronizacji króla kurkowego i obwołania marszałków w d. 17. bm. o godz. 4. popoł. na Strzelnicy. 1. Zebranie członków Tow. w ratuszu o godz. 2½. 2. Wyjazd z ratusza po króla kurkowego i powrót na Strzelnicę. 3. Odczytanie wyjątku najstarszego przywileju Bractwa strzeleckiego. 4. Odczytanie protokołu z odbytego strzelania królewskiego, oraz protokołu spisanego przez komisję wymiaru strzałów. 5. Obwołanie króla kurkowego, wręczenie mu insygnij królewskich przy odgłosie salw moździerzowych. 6. Wręczenie obu marszałkom lasek urzędowych. 7. Rozdział premij i nagród między członków biorących udział w strzelaniu królewskiem. 8. W razie pogody uroczysty pochód do okoła linji strzelniczej, powrót do sali, złożenie insygnij królewskich do skarbca. 9. O godz. 9. wieczorem uczta królewska.

* **Na rzecz funduszu** wdów i sierót po weteranach z r. 1863/4 odbędzie się w niedzielę d. 6. bm., a w razie niepogody d. 20. bm. festyn za staraniem Polek.

* **Wycieczkę do Brzuchowic,** połączoną z festynem, urządza w poniedziałek, dnia 7. czerwca rb. oddział lwowski Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina".

Program zabaw bardzo urozmaicony — bliższe szczegóły podadzą afisze. — Dochód przeznaczony na fundusz doraźnej zapomogi.

* **Zwraca się uwagę pp. lekarzy,** że dla ubogich chorych wydaje szpital św. Zofji surowicę przeciwbłoniczą bezpłatnie. Należy się zgłaszać w kancelarji szpitalnej do dr. Czarnika.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Klasa piąta a) gimnazjum Franciszka Józefa I. złożyła podczas wycieczki do Janowa pod nadzorem dr. Franciszka Majchrowicza na gimnazjum cieszyńskie 1·17 ct.

Zmarli:

Michał Fryt, starszy zarządca satinarny w Bolechowie zmarł w 51 r. życia.

Z Salmajerów Emilja Faliszewska, żona kupca, zmarła 2. b. m. w Przemyślu.

Z Rénè Plassiard'ów Helena Deblessem, żona starszego komisarza straży skarbowej, w 36 roku życia, zmarła dnia 2. czerwca b. r. w Krakowie.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Teodora", dramat w 5 aktach Wiktoryna Sardou. Występ pani Marji Laudowej-Horžicovej.

Z teatru. Na czwartkowy swój występ wybrała pani Laudova-Horžicowa dawno już we Lwowie niegraną sztukę Wiktoryna Sardou: „Teodora". Za wybór ten należy się wdzięczność znakomitej artystce, rola Teodory bowiem dała jej sposobność rozwinąć cały zasób talentu i okazać wiele, bardzo wiele szczerego uczucia. Rola Teodory należy bezwarunkowo do najlepszych pani Laudovej, a wykonaniem jej mogłaby pani Laudova rozbudzić zapał w najbardziej nawet wymagającej i zimnej publiczności; nie można się też dziwić, że onegdaj po każdem zapadnięciu kurtyny zrywała się burza oklasków i po kilka razy wywoływano artystkę. Po drugim akcie wręczono jej wieniec laurowy, ozdobiony wstęgami o barwach narodowych.

Obok pani Laudowej, zbierali zasłużone oklaski pp. Żelazowski i Hierowski, pierwszy jako spiskowiec Andreas, a drugi jako zniedołężniały, tchórzliwy i okrutny zarazem cesarz Justynian. Gra obu tych artystów była do najdrobniejszych szczegółów skończona i przypominała nam najświetniejsze chwile sceny skarbkowskiej. Z reszty artystów biorących udział w przedstawieniu wyróżnić należy pp. Chmielińskiego, Feldmanna i Nowackiego. Całość natomiast pozostawiała wiele do życzenia. Na każdym kroku czuć było brak dostatecznego przygotowania, a niektóre sceny zbiorowe (jak n. p. w cyrku) wypadły — jak nie można gorzej. Wielu lepszych nawet artystów nie umiało swoich ról, niektórzy znowu grali role do jakich niedorośli. P. Wostrowski naprzykład złożył onegdaj dowód, że w rolach t. z. koturnowych, nawet chodzić po scenie nie umie.

Nowa sztuka. Dnia 9. maja br. przedstawiono w Chicago w hali przy ulicy Bradley nową komedję napisaną przez S. Zahajkiewicza p. t. „Tajemnice pensjonarek." Miała ona nadzwyczajne powodzenie.

Na konkurs dramatyczny *Kurjera Warszawskiego,* którego termin upłynął w dniu 1. bm., nadesłano ogółem 95 utworów konkursowych, a nadto oznajmiono o wysłaniu pocztą, przed upływem właściwego terminu, trzech jeszcze takich prac. Ogółem przeto ubiegać się ma na tym konkursie o palmę pierwszeństwa 98 utworów.

Treść nr. 10 „Przeglądu literackiego." Skąd się wzięło w „Panu Tadeuszu" nazwisko Kozodusin przez Fr. Rawitę. Wspomnienie o Wilkońskim przez Kajetana Kraszewskiego (z pośmiertnych rękopisów). Przegląd Przeglądów: I. Korzon o Lelewelu, II. Dwanaście listów Z. Krasińskiego. Recenzje i sprawozdania: J. Żulińskiego „Intermezzo" przez Al. Świd. — Rojan „Bajecznie kolorowa" przez M. Offmańskiego, Fredro w wydaniu dr. Biegeleisena przez K. Bartoszewicza. W. Hahna „Szymonowicz jako filolog" przez Z. Samolewicza, A. B. Brzostowskiego „Ze wspomnień o Kraszewskim" przez J. Wolata, A. Szymańskiego „Dwie modlitwy" przez J. Leciejewskiego. Uwagi i notaty: a) jak wygląda komitet mickiewiczowki w Warszawi, a jak w Krakowie, b) Franko o Mickiewiczu, c) wspomnienie o Juljanie Łętowskim, d) „Dobrzy sąsiedzi" nie są mytem, a) przyczynki do życiorysów Tomasza Zana i Mirona Kostina. Rzeczy polskie w obcych literaturach. Przekłady z polskiego. Udział Polaków w literaturach obcych. Cudzoziemcy o rzeczach polskich. Wiadomości z literatury polskiej i słowiańskich. Nekrologja. Poglądy myśli i aforyzmy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Do użytku podróżującej publiczności oznajmia się, iż od dnia 1. czerwca do ostatniego września b. r. w stacjach kolejowych: Lwów, Stryj, Przemyśl, Skole, Ławoczne i Nowy Zagórz, telegramy wiedeńskiego zakładu meteorologicznego, zapowiadające spodziewany stan powietrza najbliższej doby, tudzież mapy meteorologiczne, dające pogląd na ogólny stan powietrza w Europie.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu powołując się na obwieszczenie swej rady nadzorczej z dnia 25. sierpnia 1896 roku przypomina pp. posiadaczom akcji banku dawniejszych emisyj, że:

Na podstawie statutu banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, zatwierdzonego reskryptem wys. ministerstwa spraw wewn. z dnia 26. stycznia 1887 roku l. 464, sztuk 940 akcyj zakładowych tegoż banku emisji 1881 zostały zredukowane na 20 zł. z tem, że za każdych 10 takich akcyj. wydaną będzie 1 akcja banku galic. dla handlu i przemysłu nowej emisji na 200 zł.

Gdy część posiadaczy wspomnianych akcyj emisji 1881 takowych dotąd do wymiany na akcje banku galic. dla handlu i przemysłu emisji 1896 roku z kuponem 1. lipca 1897 roku nie zgłosiła, przeto wzywa się tych posiadaczy, by zamiany tej dokonali w jak najkrótszym czasie w kasie banku (Kraków, Rynek 25).

Zwraca się przytem uwagę posiadaczy akcji do wymiany powołanych, że wspomniana kasa na żądanie podejmuje się także bezpłatnego pośredniczenia pomiędzy posiadaczami takowych, by umożliwić skompletowanie tychże i wymianę dawnych akcyj na nowe akcje emisji 1896 r.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie. Lwów 3. czerwca 1897 r. Dziś notujemy za 100 kg. metr. loco Lwów. Pszenica od 7·50 do 7·80, żyto od 5·30 do 5·80, jęczmień browarny od 5·50 do 6·—, jęczmień pastewny od —·— do —·—, owies od 5·90 do 6·40, rzepak od —·— do —·—, wyka od 4·50 do 4·75, bobik od 4·50 do 4·75, groch 5·— do 8·—, kukurydza st. od —·— do —·—, koniczyna czerwony od —·— do —·—, szwedzki od —·— do —·—, biały od —·— do —·—. Spirytus za 10.000 litr. od —·— do —·—.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie utrzymuje stale w magazynach swoich wszelkie zboża, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze lokomobile i przybory pożarne.

Poleca do siewu wszelkie nasiona z gwarancją za siłę kiełkowania.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga: Bezzasadną jest wiadomość, iż zagraniczni pełnomocnicy wojskowi w Petersburgu zostali zaproszeni do wzięcia udziału w wielkich manewrach rosyjskich, jakie się odbędą b. r. między Białymstokiem a Łomżą.

To samo pismo donosi, że w Petersburgu w dobrze poinformowanych kołach krąży pogłoska, że car pragnie przeprowadzenia rewizji obowiązującej ustawy prasowej w duchu liberalnym i dla wypracowania odnośnego projektu ma być ustanowioną osobna komisja.

Wojna grecko-turecka.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Ateny 4. czerwca. Król Jerzy zawiadomił prezydenta ministrów Rallego, iż wobec ciężkiego położenia kraju postanowił aż do dalszego rozporządzenia zrzec się trzeciej części listy cywilnej na rzecz skarbu państwa. Także i następca tronu Konstanty odda część swego apanażu do dyspozycji państwa.

Stambuł 4. czerwca. Wczoraj popołudniu rozpoczęto pertraktacje pokojowe. Przebieg ich dotychczasowy trzymany jest w tajemnicy.

Ateny 4. czerwca. Dziś podpisano ugodę co do ogólnego zawieszenia broni dla Epiru i Tesalji.

Królowa oraz następczyni tronu odjechały do Imirbey dla odwidzenia księcia Konstantego.

Kanea 4. czerwca. Powstańcy z Akrotiri przesłali admiralom notę, w której oświadczają, że przed opuszczeniem Krety przez wojska tureckie w żadne układy wdawać się nie mogą.

Londyn 4. czerwca. Do *Daily News* donoszą z Aten, że jako warunek przedłużenia zawieszenia broni na morzu stawiają Turcy, ażeby wszystkie okręty płynące czy to pod turecką, czy pod neutralną flagą mogły bez przeszkody zawijać do portów greckich.

Lamja 4. czerwca. Wczoraj wieczorem delegaci tureckiej i greckiej armji ułożyli prowizoryczny protokół co do zawieszenia broni. — Wedle tego protokołu uznane zostało zawieszenie broni na cały czas trwania rokowań pokojowych. W razie różnicy zdań co do szczegółów zawieszenia broni, musi każda armja na 24 godzin przed rozpoczęciem ewentualnych krokow nieprzyjacielskich zawiadomić o tem obóz przeciwnika. Pozostaje jeszcze do załatwienia kilka drobniejszych punktów. W tym celu zejdą się dziś jeszcze raz obustronni delegaci i podpisany zostanie ostateczny protokół.

Rada państwa.

Ostd. Rundschau podała wiadomość, iż między ministerstwem skarbu a ministerstwem wojny toczą się rokowania w sprawie przeprowadzania egzekucyj podatkowych przez wojsko. Wobec tego oświadcza *Wiener Abendpost*: Na zasadzie informacyj, zaczerpniętych ze strony kompetentnej, możemy oświadczyć, iż wiadomość powyższa pozbawioną jest w zupełności faktycznej podstawy.

Neue fr. Presse dowiaduje się, że zarówno co do oświadczenia, jakie złożył onegdaj w izbie p. Jaworski, jak też co do deklaracji hr. Badeniego, nastąpiło porozumienie w komitecie wykonawczym prawicy. Dziennik ten utrzymuje dalej, iż rząd po krótkiej pauzie chce podjąć rokowania z przywódcami Niemców i Czechów w Czechach i Morawach, aby próbować ugody w kwestji językowej. Otwarcie następnej sesji parlamentu ma być zamierzonem na wrzesień, gdyż zebranie się delegacyj i zawotowanie wspólnego budżetu, zawisłem jest od przyjęcia prowizorjum ugodowego przez oba ciała ustawodawcze.

Według *Politik*, uchwalił klub młodoczeski jednogłośnie pozostać w prawicy pod każdym warunkiem, czy ona pójdzie z rządem, czy przeciw rządowi.

Hlas Naroda donosi z Wiednia, że cesarz jest oburzony zachowaniem się niemieckiej opozycji, która udaremniła wszelką pracę parlamentarną. Cesarz potępił zupełnie protesty przeciw rozporządzeniom językowym niemieckich profesorów w Pradze, Gracu, Bernie i Wiedniu i nazwał je szczuciem ludu *(Volksverhetzung)*.

Vaterland ogłasza deklarację katolickiego stronnictwa ludowego, potępiającą obstrukcję zarówno z dynastycznego, jak austrjackiego i ekonomicznego punktu widzenia i podnoszącą, że rzeczywiste pojednanie obu narodów zamieszkujących Czechy może nastąpić jedynie na gruncie chrześcijańskiej sprawiedliwości, nie można jednak żadną miarą brać rozporządzeń językowych za punkt wyjścia do obstrukcji. W końcu oświadcza stronnictwo, że nie ma nic wspólnego z temi partjami, które jawnie poniekąd wypierają się pozytywnie katolickiego i austrjackiego stanowiska.

Fremdenblatt donosi, że na wczorajszej audjencji oświadczyli cesarzowi przywódcy stronnictw wchodzących w skład większości, że ze względu na to, iż adres nie przyszedł do skutku, przybyli w ten sposób imieniem swych stronnictw wyrazić cesarzowi uczucia lojalności.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 4. czerwca. P. Baernreither wystosował do p. Abrahamowicza następującą odpowiedź: „W. Panie! W odpowiedzi na szacowne pismo muszę przedewszystkiem przypomnieć, że moje oświadczenie nie było jedynie mojem zdaniem osobistem, lecz oświadczeniem całego stronnictwa politycznego, w którego też imieniu przemawiałem jaknajwyraźniej.

Jestem gotów przyjąć pańskie wyjaśnienie, dziś jednak z góry zaznaczam, iż byłoby błędem myśleć, że broniliśmy czegoś innego, a nie spokojnego i sumiennego pojmowania położenia politycznego i że występowaliśmy w obronie czegoś innego, a nie słusznego posługiwania się regulaminem.

Spodziewam się, że WPan, usunąwszy się z bezpośrednich wrażeń dnia, znajdzie słuszniejszy punkt do oceny naszego oświadczenia, jak ten, który się teraz z listu WPana przebija".

Praga 4. czerwca. Jak słychać, mają posłowie Herold i Kaizl wkrótce być powołani do Wiednia na konferencję z hr. Badenim w sprawie rozporządzeń językowych.

Wiedeń 4. czerwca. *N. W. Tagblatt* notuje, że czescy feudali, jakoteż klerykali uznają audjencję udzieloną przez cesarza przewodniczącym klubów za wysoce znamienną, gdyż cesarz przyjął z widocznem zadowoleniem program obecnej większości parlamentarnej do wiadomości. Klerykali sądzą też, że ewentualne, przeciw nim skierowane ataki Węgrów, śród takich okoliczności żadnego nie odniosą skutku.

Wiedeń 4. czerwca. *Fremdenblatt* podnosi z mowy p. Dzieduszyckiego wygłoszonej na bankiecie ustęp, w którym odparto wszelkie awanturnicze idee prawnopaństwowe, a potępiono szczególnie system bezkonstytucyjny. Dziennik sądzi, iż jest to podstawa i zasada, która jednoczy wszystkie zwalczające się wzajemnie stronnictwa.

Wiedeń 4. czerwca. Ustawa od podatku do cukru będzie przedłużoną przed zwołaniem rady państwa w drodze rozporządzenia cesarskiego.

Praga 4. czerwca. *Politik* donosi, iż rząd niezadługo w oficjalnym komunikacie wyjaśni przyczyny, które go spowodowały do zamknięcia sesji rady państwa. Ten sam dziennik sądzi, iż Młodoczesi przystąpią tylko wtedy do rokowań ugodowych, jeżeli rząd lub Niemcy zrobią pierwsze kroki.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 4. czerwca. Rada gminna uchwaliła wczoraj warunki, pod jakimi skłonną by była do popierania budowy teatru jubileuszowego. Kontrakt powiada między innemi, że każdorazowy burmistrz Wiednia musi być protektorem. Po upływie 10 lat przysługuje gminie prawo wykupna. Teatr musi w przeciągu dwóch lat być oddany do użytku publicznego.

Budapeszt 4. czerwca. W pobliżu teatru komedji znaleźli wczoraj dwaj robotnicy naboje dynamitowe, które eksplodowały w ich rękach i poraniły ich ciężko. Ogólnie przypuszczają, że jest to sprawka tych samych ludzi, którzy demonstrowali przeciwko Niemcom.

Rzym 4. czerwca. Izba przyjęła przedłożenie o reorganizacji armji.

Madryt 4. czerwca. Królowa rejentka przyjęła dymisję gabinetu. Zapewniają, że utworzenie nowego gabinetu poruczonem zostanie Sagaście.

Wiedeń 4. czerwca. Na wczorajszej konferencji przyrzekła dyrekcja tramwajowa służbie pewne ulgi w sprawie stabilizacji, wynagrodzenia za godziny pozaobowiązkowe itd., poczem delegacja konduktorów oświadczyła, iż strejku nie będzie. Woźnice nie zgodzili się jeszcze.

Wiedeń 4. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że minister sprawiedliwości zamianował kandydata notarjalnego Grzegorza Lisowskiego w Krakowie notarjuszem w Kalwarji.

Wiedeń 4. czerwca. Na dworcu kolei Franciszka Józefa aresztowano po przyjściu pociągu pasażera, który bez biletu jechał nadany jako towar w rurze gazowej. W dwie godziny później skonstatowano, iż aresztowany przed czterema dniami popełnił w Libercu morderstwo połączone z rabunkiem.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 5. czerwca.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę —·—, na jesień 7·57, na maj-czerwiec 7·87, owies na wiosnę —·—, na jesień 5·62, na maj-czerwiec 5·87, kukurudza na maj-czerwiec 3·96, na lipiec-sierpień 4·06, na wrzesień-październik 4·22, żyto na wiosnę —·—, żyto na jesień 6·17, na maj-czerwiec 6·55, rzepak jesienny od 10·95 do 11·05.

Spirytus. Od 16·40 do 16·60.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 366·—, Węg. Kredyty 402·50, Anglobanki 160·50, Wiedeńsk. „Bankverein" 258·50, Unjony 302·50, Laenderbank 243·50, Sztacbany 358·75, Lombardy 84·25, Elbethale 268·—, Kolej północno-zachodnia 263·50, Tytuniowe 167·50, Rima 249·—, Alpiny 99·—, Renta majowa 102·05, Węg. renta koronowe 99·95, Losy tureckie 59·—, Marki niemiecki, 58·66.

Berlin 5. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 229·50 (365·32), Sztacbany 153·10, (358·56), Lombardy 36·80 (86·02), Disconto 203·50. Usposobienie mocne.

Frankfurt 5. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 311·50 (366·08). Sztacbany 309·25 (358·62). Lombardy 76·12, 86·25), Laura —·—, Harpener 184·20, Disconto 203·30. Usposobienie mocne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4. czerwca 1897 r.

HOTEL ZORZA. T. Komarnicka z Jarosławia. W. Siemiginowski z Torskiego. M. Lisowiecki z Chłopic. O. Horodyński z Romanówki. A. Deboli z Warszawy. B. Rakowski z Rydobub. Dr. M. Fedorowicz ze Stryja. S. Wachowicz z Dawidkowiec.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3 pierwszorzędny hotel restauracja i kawiarnia. K. hr. Romer z Krechowa. M. hr. Mniszkowa ze Skwarzawy. J. Mołoń z Krosna. K. Nazarowicz z Dynaburga. Dr. Goldhammer z Sanoka. T. Studnicki z Komarnic. Dr. J. Gaik z Zakopanego. J. Gizowski z Mokrzan. Z. Hendel z Krakowa. S. Moszyński z Kijowa. J. Chodkiewicz z Lijowa. L. Liebel z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Rękawiczki dla panów

we wszystkich rodzajach jak glacée, duńskie, niciane i jedwabne, po cenie od 35 ct. do 3·50 ct.

polecają:

MOTYLEWSKI i KRZYSZKOWSKI

Lwów plac Marjacki nr. 6.

M. JONASZ

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do wszystkich ciągnień

Ubezpieczenie

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów. Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne. Uskutecznia rewizję losów i innych papierów wartościowych podlegających wylosowaniu bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincji wykonywa odwrotną pocztą bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.

Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana 50.000 zł.

Zachwyt i zdumienie wywołać muszą nowe tutki z bibułki egipskiej **Niemojowskiego**!... Smak łagodny i przyjemny!... Zapalony papieros nie gaśnie!...

Na każdej tutce jest nazwisko „S. W. Niemojowski" wszędzie do nabycia!

Kancelarja adwokata

Dr. Zygmunta Marynowskiego

przeniesioną zostanie z dniem 5. czerwca 1897 **pod l. 38 przy ul. Sykstuskiej.**

Nauczycielka

rządowa z wydziałowym egzaminem, udzielająca muzyki, poszukuje posady prywatnej, przez czas wakacji t. j. od pierwszych dni lipca r. 1897. Bliższe wiadomości przyjmuje Redakcja „Dziennika Polskiego".

Kit Pluss-Staufer w łubach i słoiczkach, kilka razy odznaczony, uznany za najpraktyczniejszy i najlepszy do kitowania zbitej porcelany, szkła i innych przedmiotów poleca **T. Okornicki,** magazyn porcelany i szkła ulica Halicka l. 4.

Specjalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby

Dr. Eugeniusz Kozierowski

ordynuje od 9—10 rano i od 3—5 popołudniu ulica Kopernika l. 22. 1823 1—?

Krawatki angielskie, rękawiczki, kołnierze, manszety i koszule, skarpetki saksońskie para 35, 50 ct.

poleca:

Marcin Müller

plac Halicki l. 14, obok Banku hipotecznego.

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Występ pani Marji Laudowej-Horžicovej.

TEODORA

dramat w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Płótna czyste lniane, Chustki do nosa, Bieliznę stołową, Kapelusze, Chińczyki Skarpetki poleca najtaniej M. BEYER i Spółka ul. Karola Ludwika l. 1. Lwów

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Znakomite codzień świeże **SZPARAGI** poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie. 335

Notarjusz w Haliczu poszukuje koncypienta do substytucji uzdolnionego.

Notarjusz w Szczercu koło Lwowa poszukuje **kandydata notarjalnego.** Pierwszeństwo mają kandydaci uzdolnieni do substytucji. 550

Rządca dóbr, kawaler z długoletnią praktyką i dyplomem szkoły rolniczej — biegły w uprawie buraków cukrowych, kulturze chmielu, gorzelnictwie i. t. p. poszukuje posady od lipca. Rawa ruska. Jan Bnjak. 551

Zgubiono medaljonik złoty z Matką Boską Częstochowską na złotym łańcuszku w niedzielę 23. maja między ul. Teatyńską a kościołem Karmelitów. Rzetelny znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem Pierożyńskiej, Teatyńska 11.

1. Czerwca jak lat poprzednich **w Rabce** w willi Laura **pensjonat** dla dzieci, panien i osób dorosłych zapewniając opiekę i dobre hygieniczne odżywianie. Głuchowska. Adres: dr. Głuchowski, lekarz zakładowy. 554

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Sklep Niemojowskiego przeniesiony z Teatralnej na plac Marjacki 8. 251

Poszukuję mieszkanie 5 pokoi z przynależytościami od sierpnia lub września. Oferty uprasza Schulc 3 Maja 11.

Blisko nowego gmachu kolei państwowej ulica Krasickich 16, parter, wielki lokal na restaurację, sklep lub mleczarnię do wynajęcia. 333

Świeży transport
paryskich towarów gumowych
otrzymali i sprzedają po cenach bardzo przystępnych
firma: 1556 1—3
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Skład farb, pokostów, lakierów i handel materjałów
Lwów, ulica Hetmańska liczba 4,
obok cukierni Wgo Grossa.
Laskawe zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.

Księgarnia,
skład i wypożyczalnia nut muzycznych
oraz
główna ekspedycja pism perjodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
otrzymała na główny skład:
Łukaszkiewicz Ksiądz I. A. Przewodnik po Włoszech ze szczególniejszem uwzględnieniem Rzymu cena w oprawie złr. 1, z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct. 1549 1—1

Najodpowiedniejsza pora na zakupno!
Węży parcianych do sikawek,
Węży gumowych ssących,
Konewek do gaszenia ognia,
Sikawek ogrodowych Hydronetów
i t. p. i t. p.
a które to artykuły po cenach niższych niż wszelkie konkurencje
1572 polecają 1—4
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4,
obok cukierni Wgo Grossa.

Z tegorocznego wiosennego zbioru, przewyborne w smaku i zapachu
HERBATY
chińskie
a mianowicie: ½ kl. zł.
Nandzyn czarna mocna 3.20
Souchong czarna łagodna 2.80
Congo bardzo dobra familijna . . 2.—
Okruchy herbaciane bardzo dobre . 1.70
Wysiewki „ „ „ . 1.50
poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Założony w r. 1855.
TADEUSZ MIŁASZEWSKI
zegarmistrz
Lwów, ul. Akademicka l. 3.
poleca swój
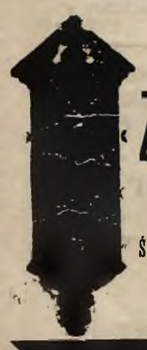
SKŁAD
ZEGARÓW
kieszonkowych
i stołowych
ściennych i podróżnych.
Każda sprzedaż i naprawa
pod gwarancją.

Fabryki dachówek w Niepołomicach i Kołomyi

mają w zapasie najlepsze dachówki, znane od ośmiu lat jako najtrwalsze i najtańsze pokrycie budynków mieszkalnych i gospodarczych.
Są również znaczne zapasy rurek drenowych i cegły maszynowej.
Każde zamówienie wykonywujemy w oznaczonym terminie.
Za doborowy towar i dokładne wykonanie roboty pokrycia robotnikami fabrycznymi, poręczamy.
Zarząd fabryki dachówek 1508 1—4
Stanisława Homolacsa, Stanisława Żeleńskiego, Władysława Wimmera i Spółki
w Niepołomicach i Kołomyi.

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany
pod firmą
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i losy
tak krajowe i zagraniczne
oraz
Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1021 1—?

Łańcuchy miernicze 20to metrowe po złr. 8.50. Taśmy miernicze z szychem drucianym 5, 10, 15 i 20to metrowe, Libele (wagi wodne) poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. 1. (naprzeciw Katedry).

Śmierć muchom!

Papier na muchy, Lep, Trzaski „Quassia", Zacherlin, Rozpylacze, Siatki na okna
poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

200 koron dam temu

kto mi od 1. lipca odpowiednią posadę wyrobi. Ukończyłem niższą szkołę lasową, mam rządowy egzamin lasowy, państwowy, rachunkowości, praktykę lasową i świadectwa dobre.
Zgłoszenia pisemne proszę nadsyłać do biura dzienników Plohna we Lwowie pod znakiem: **W. S. R.**

Dzielny i energiczny
rządca ekonomiczny

w wieku lat 40, żonaty, bezdzietny, teoretycznie wykształcony, z długoletnią praktyką, bardzo dobremi poleceniami, wrazie potrzeby z wyższą kaucją, władający językiem polskim i niemieckim, szuka umieszczenia. Zapytania łaskawe pod literami: K. D. biuro ogłoszeń 1555 **Plohna,** Lwów. 1—1

Przeciw siwiźnie

Ekstrakt orzechowy chemika Primaveriego w Rzymie zabarwia trwale i szybko na wszystkie odcienia. Cena 3 kor.
Proszek Hamburski przeciw włosom na twarzy u kobiet. Cena 2 kor.
PERFUMERJA FAUSTA
Lwów, Sykstuska 2.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Christofle & Cie

c. i k. dostawcy nadworni
Wiedeń, I. Opernring 5
polecają swoje
słynne na cały świat i najlepiej srebrzone fabrykaty
12 łyżek . . . . . zł. 16.50
12 grabków stołowych . . . „ 16.50
12 nożów stołowych . . . . „ 17.—
1 chochla . . . . . „ 6.—
1 chochelka . . . . . „ 3.50
12 łyżeczek do kawy . . . . „ 8.50
Do nabycia po cenach fabrycznych u p.
JULJANA STRZELECKIEGO we Lwowie.

Pisma wiedeńskie wychodzące rano w Wiedniu mogą po błyskawicznym pociągu do ½11. wieczorem
dostać **bez wszelkiej dopłaty w mojem biurze** tak abonenci jak i kupujący pojedyńczo.
Z poważaniem
Ludwik Plohn
biuro dzienników i ogłoszeń
Lwów, Karola Ludwika 9.

SZPARAGI

po 55 ct. kilo rozsełа
OLEARCZYK
Żółkiew.

Poszukuje się
rutynowanego koncypienta
do samodzielnego prowadzenia
kancelarji adwokackiej na powiecie.
Warunki korzystne.
Bliższa wiadomość w biurze adw. dra **Münza** w Krakowie.

Uczeń

z ukończoną 6-stą klasą, chcący poświęcić się zawodowi aptekarskiemu znajdzie umieszczenie jako praktykant od 1. sierpnia lub prędzej w aptece **J. Nowickiego,** w Peczeniżynie.

MIÓD PANIEŃSKI

dziesięcioletni,
odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna flaszka szampanka 1 zł. 10 ct.** (dwie flaszki idą na paczkę 5-kilową). Nabyć można w **Administracja „Bartnika", Lwów, ul. Łyczakowska l. 93.**

Przeciw molom i robakom
dla ochrony futer, sukien, pościeli i t. p.
poleca
Naftalinę
Antiputrynę
Kamforę naftalinową
Kamforę
Liście paczulowe 1520 1—?
Piżmo
Terpentynę
Naftalinowy papier
Naftalinowe saszetki
Andela proszek przeciw molom itp.
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

Adolf Kampel
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 27
(Hotel Bellevue)
wyłączne zastępstwo dla Lwowa
FABRYKA PORTLAND-CEMENTU
w Szczakowej
sprzedaje taniej niż wszędzie:
portland cement, wapno skaliste i hydrauliczne, wyroby cementowe i szteingntowe, cegłę ogniotrwałą, ogniotrwałą papę dachową, asfaltowe płyty izolacyjne, dystylowaną smołę węglową, **Karbolineum,** jakoteż w ogóle wszelkie materjały budowlane, ręcząc za dobroć tychże.
Przedsiębiorstwo robót budowlanych i krycia dachów dachówką, łupkiem i papą ogniotrwałą, po cenach umiarkowanych.
Telefon nr. 460.

Płachty nieprzemakalne
z płótna żaglowego
w kolorach: białym, czarnym i żółtym do nakrywania wozów, maszyn, sterl, narzędzi rolniczych i t. p. i t. p.
we wszystkich wielkościach
poleca 1511 1—?
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Vin Tannique de Santé
de Bagnols Saint-Jean.

Czerwone Wino deserowe naturalne, znane i wysoce cenione przez lekarzy i publiczność w całej Francji, Hiszpanji, Anglji i Ameryce, skuteczniejsze od wszelkich win leczniczych dla przywrócenia **sił i zdrowia** u osób **osłabionych** przez długie choroby, **bezkrwistych,** u starców **i kobiet podczas karmienia.** Używa się zawsze z pomyślnym skutkiem **w chronicznych biegunkach, bladaczce, utrudnionem trawieniu i bezsilności i wycieńczeniu z podeszłego wieku lub chorób chronicznych jak: podagra i reumatyzm.** Dosyć wychylić jeden kieliszek, aby się przekonać o **wybornym smaku WINA BAGNOLS jak i dobroczynnem działaniu jego na żołądek i cały organizm.**
Skład we **Lwowie** w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego i w cukierni pp. Hansera i Bienieckiego. W Krakowie w handlu win p. Hawełki i w aptece p. Trauczyńskiego. 26 1—?

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10.,

poleca
HERBATĘ
zbioru majowego
½ kl. **Congo** zł. 1·60
Souchong czarna „ 2·—
„ zbiór majowy 3·—
Kaysow czarna . . 4·—
Melange de London 4·—
Wyselekt herbaciane . . . . 1·30
Wyselekt z najlepszych herbat . . 1·60
poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	. . . . .	9·00	pół k. 00·90
Cuba grubo ziarnista	.	9·50	„ 00·90
Ceylon zielona	. . . .	10·00	„ 1·00
„ „ przednia	.	10·40	„ 1·04
„ „ grub. ziar.	10·75	„	1·00
„ „ perłowa	. 10·75	„	1·16
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	. . . . .	10·75	„ 1·28

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla anstro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
Jana Riedla
we Lwowie. 1025 1—?
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dra IGNACEGO MAZANKA
w Sassowie koło Złoczowa.
Otwarty od 1. Maja 1897 przez cały rok.
Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd.**

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

LUBIEŃ
1529 1—12
Zakład kąpielowy wód siarczanych
w pobliżu Lwowa, Gródka i Szczerca
otwarty w dniu 20. maja.

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wprowadził w bieżącym roku ulepszenia według wymagań hygieny i cały szereg nowości w zakresie lecznictwa i nie szczędząc wkładów, tą drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk.
Wskazania: Reumatyzm mięśni i stawów, ostry i przewłoczny. **Dna** i pozapalne **wypociny.** Długotrwałe **obrzęki** po zwichnięciach i złamaniach. Okres ozdrowienia **po operacjach chirurgicznych. Choroby układu nerwowego. Zołzy. Choroby skóry.** Spóźnione postacie **kiły,** zwłaszcza po nadużyciu rtęci. **Otyłość. Choroby kobiece** (w każdej wannie wody lubieńskiej znajduje się 85.40204 ałunu). **Przewłoczne zatrucia metaliczne. Neurasteina.** — Również są wygodnie urządzone kąpiele rzeczne na Wereszycy.
Apteka wzorowa. — Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. — W kaplicy zakładowej codziennie msza św.
Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codzienna poczta powozowa po 75 ct. od osoby.
Pierwszorzędna restauracja pod ścisłym dozorem lekarza: Mleczarnia. — Wody mineralne rodzime i zagraniczne. — Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Czytelnia obficie zaopatrzona. — Biblioteka. — Sala balowa i koncertowa. Fortepian dla użytku gości.
Mieszkania zupełnie urządzone przeważnie do opalania.
Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. — Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela Zarząd. **Karol Bratkowski.**

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1897 r.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. przych.	Do Lwowa	Pociąg posp. odchodzi	Pociąg osob. odchodzi	Ze Lwowa
—	3·04	Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze.	—	4·40	Do Krakowa, (Wiednia), Chyrowa, Sambora, Rozwadowa i Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów, Mezö Laborcz (Peszt Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rarus. przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów.
—	—	Z Podwołoczysk na dworzec główny.			
5·10	3·30	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia. Warszawy), z Orłowa przez Tarnów od 25. czerwca do 15. września włącznie; z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.	—	5·20	Do Ławocznego (Munkacsa, Pesztu), Chyrowa.
—	7·30	Z Ickan (Bukaresztu, Gałacu, Jass), Suczawy, Kimpolunga, Radowiec, Serethu, Berhomethu, Nowosielicy, Husiatyna i Kałusza.	6·00	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dworca Podzamcze, Podwysokiego.
—	7·50	Z Janowa.	6·10	—	Do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu), Kozowy, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy.
—	7·52	Z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze.	6·15	—	Do Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze, Podwysokiego.
—	8·05	Z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja.	—	6·45	Do Ickan, Körösmezö, Husiatyna, Nowosielicy, Berhomethu, Radowiec, Suczawy.
—	8·15	Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny.	8·40	—	Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów.
—	8·25	Ze Sokala i Rawy ruskiej.	—	8·55	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia. Berlina), Chyrowa, Mezö Laborcz, (Peszln), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróże przez Przemyśl i przez Tarnów.
—	9·10	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, z Orłowa przez Tarnów od 15. czerwca do 15. września włącznie; z Mezö Laborcz, (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl.	—	9·20	Do Skolego, do Hrebenowa od 10. lipca do 31. sierpnia włącznie Kałusza-Chyrowa.
—	10·35	Z Jarosławia.	—	9·25	Do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia.
—	1·15	Z Janowa.	—	9·40	Do Janowa.
1·30	—	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki, Nowego Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl.	—	10·05	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyniec, Husiatyna Podwysokiego.
—	1·40	Ze Skolego i Stryja (z Hrebenowa tylko od 10. lipca do 31. sierpnia włącznie; Kałusza, Chyrowa.	—	10·27	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyniec, Podwysokiego.
1·50	—	Z Czerniowiec, (Bukaresztu, Gałacu, Jass, Ickan, Suczawy, Radowiec, Berhomethu, Szeparowiec-Kn: Körösmezö, Husiatyna, Kałusza.	—	10·45	Do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu), Kozowy, Sopowa, Serethu.
2·15	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzawcze.	—	1·04	Do Janowa od 15. czerwca do 31. sierpnia włącznie tylko w niedziele i święta.
2·30	—	Z Podwołoczysk (Kijowa,, Odessy) Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec główny.	1·55	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego.
—	5·25	Ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską.	2·08	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca Podzamcze.
—	5·35	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Podwysokiego, Brodów na dworzec Poozamcze.	—	2·31	Do Brzuchowic tylko od — do — włącznie co niedziele i święta.
—	5·45	Z Ickan (Bukaresztu, Gałacu, Jass), Suczawy, Radowiec, Rehomethu, tylko w poniedziałek, Serethu, Kozowy.	2·40	—	Do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Körösmözö, Serethu, Ickan, Jass, Gałacu, Bukaresztu.
—	6·00	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Podwysokiego, Brodów, na dworzec główny.	2·50	—	Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów.
—	6·55	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.	—	3·05	Do Skolego tylko od 1. maja do 30. września włącznie ze Stryja.
—	8·00	Z Janowa od 1. maja do 14. czerwca wł., od 1. września do 30. września wł. codziennie, zaś od 15. czerwca do 31. sierpnia tylko w dnie powszednie.	—	3·15	Do Janowa od 1. maja do 14. czerwca wł. i od 1. września do 30. września włącznie codziennie od 15. czerwca do 31. sierpnia wł. tylko w dnie powszednie.
—	8·15	Z Brzuchowic tylko od — do — włącznie.	—	3·27	Do Brzuchowic tylko od — do — włącznie.
8.45	—	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) z Jasła przez Rzeszów, z Rawy ruskiej przez Jarosław, z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Mezö-Laborcz, (Pesztu), przez Przemyśl.	—	3·40	Do Zimnej wody od — do — włącznie.
—	8·49	Z Brzuchowic tylko od — do — włącznie.	—	4·40	Do Jarosławia.
—	9·1	Z Janowa od 15. czerwca do 31. sierpnia wł. tylko w niedzielę i święta.	—	6·45	Do Krakowa (Wiednia Warszawy, Wrocławia, Berlina), Mezö Laborcz (Pesztu), Orłowa przez Tarnów od 15. czerwca do 15. września włącznie.
—	9·10	Z Ickan, Suczawy, Radowiee, Berhomethn (z wyjątkiem poniedziałku) Nowosielicy, Kałusza.	—	7·05	Do Sokala, Rawy ruskiej.
—	9·30	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Mszany, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mezo-Laborcz przez Przemyśl.	—	7·25	Do Tarnopola z dworca głównego.
9·43	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec Podzamcze, Kopyczyniec, Podwysokiego.	—	7·30	Do Ławocznego (Munkacsa, Pesztu) Chyrowa, Kałusza.
9·50	—	Z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałaca) Suczawy, Kimpolunga, Radowiec, Słobody rung., Körösmezö, Husiatyna, Kozowy.	—	7·47	Do Tarnopola z dworca Podzamcze.
10·00	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, na dworzec główny, Kopyczyniec, Podwysokiego.	—	7·48	Do Janowa tylko od 1. października do 30. kwietnia włącznie.
—	10·20	Ze Skolego (tylko od 1. maja do 30. września) ze Stryja, Chyrowa.	—	8·50	Do Janowa od 1. maja do 30. września włącznie.
—	12·10	Z Ławocznego (Pesztu), Stryja, Kałusza.	—	10·30	Do Ickan (Jass, Gałacu, Bukaresztu), Husiatyna, Kałusza, parowiec, ku Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Rwiec, Kimpolungu, Suczawy.
			10·50	—	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) bówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (Tarnów). Rozwadowa, Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rnowa, Iwonicza (przez Przemyśl), Jasła.
			—	11·00	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopycz Husiatyna.
			—	11·27	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopycz Husiatyna.

UWAGA: Czas średnio-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-enropejskim, = 12 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6 wieczór do 5·59 rano objęte są **tłustemi** ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Trzeciego Maja w Hotelu udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.